Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem | Numer ten zawiera 48 stron druku.

Rok VII. Kraków, Listopad—Grudzień 1932. Zeszyt X—XI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. GOLDBLATT WILHELM
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, Grodzka 15. — TEL. Nr. 124-68
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. JAKÓB BROSS.

Przyczynki do interpretacji pojęcia „publicznie” w kodeksie karnym.

W nowym kodeksie karnym spotykamy się ze znamieniem „publiczności“ jako elementem składowym stanu przestępnego w art. 109, 113, 127, 152, 153, 156, 159, 170, 171, 172, 173, 213, art. § 1, 256 a nadto w art. 19 Prawa o wykroczeniach.

Słowo „publicznie“ jako element stanu przestępnego nasuwało już w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej trudności natury interpretacyjnej, wywoływało zastrzeżenia i różnicę zdań. Wyrażenie to uważano za zawiłe i kryjące niebezpieczeństwo rozbieżnej interpretacji. Skoro zaś wyłoniła się myśl, aby dla celów ujednostajnienia orzecznictwa sądowego odnośnie do wyrażeń mogących wyłonić rozmaite możliwości interpretacyjne stworzyć tak zwany słowniczek, w którym sporne pojęcia znalazłyby precyzyjne ujęcie, powzięła sekcja prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 15 stycznia 1924 uchwałę „wyraz publicznie umieścić w słowniczku“.

Istotnie spotykamy w projekcie kodeksu karnego w redakcji przyjętej w drugiem czytaniu jako rozdział XV (odpowiadający rozdziałowi XV-temu obowiązującego kodeksu karnego) „Słowniczek“, któremu dano nazwę „Wyjaśnienia ustawowych wyrażeń“. W rozdziale tym spotykamy w ustępie 6-tym wyjaśnienie słowa „publicznie“ w następującem brzmieniu: *Publicznie* przedsięwzięto działanie wtedy, kiedy działanie jest dostępne dla nieokreślonej liczby osób, lub kiedy świadkami działania było *więcej niż 10 osób*, albo kiedy za środek działania obrano druk, pismo lub wizerunek, rozpowszechnione wśród *więcej niż 10 osób*“. Motywów do rozdziału XV-tego niema — natomiast motywa do projektu karnego do innych rozdziałów w redakcji przyjętej w drugiem czytaniu (a ogło-

szone w r. 1930) dają przy poszczególnych artykułach interpretację słowa „publicznie“ w myśl sformułowania zawartego we wyż cytowanem „wyjaśnieniu“ ustawowych wyrażeń.

W szczególności powołuje się uzasadnienie części szczególnej kodeksu karnego na wyż sformułowane określenie pojęcia „publicznie“ przy motywach do art. 120 odpowiadającego w pewnej mierze art. 127 kodeksu karnego, w motywach do art. 147, stanowiącego odpowiednik do art. 152 k. k., do art. 148 i 150 odpowiadających art 152 i 154 k. k. do art. 164 odwiadającego art. 172 k. k. oraz art. 274 § 3 i art. 248 projektu odpowiadającego art. 255 § 2. k. k. i 256 obowiązującego kodeksu karnego.

II.

Interpretacją i krytycznem oświetleniem znamienia „publiczności“ w ujęciu podanem w drugim projekcie kodeksu karnego zajęło się Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego. W zeszycie trzecim zawierającym opinję o projekcie kodeksu karnego zamieszczony jest referat Prokuratora Sądu Najwyższego St. Błońskiego p. t.: „Przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu“, wygłoszony w Komisji Opinjodawczej T.U.K. w dniach 2. III. 6. III. 9. III. i 23. III. 1931. Referat wskazuje omawiając ujęcie słowa „publicznie“, że norma zamieszczona w rozdziale XV w punkcie 6-tym (scil. projektu) rozróżnia właściwie dwa rodzaje działania: 1) Publiczne w ścisłem tego słowa znaczeniu, 2) quasi publiczne, które zachodzi wówczas, gdy spełniono czyn w obecności więcej niż 10 osób, lub kiedy druk, pismo lub wizerunek rozpowszechniono wśród więcej niż 10 osób i wypowiada się za karalnością przestępstw określonych w art. 147, 149 i 150 projektu, jeżeli popełniono je nie tylko publicznie lecz wobec conajmniej 2 ludzi i wnosi, by po słowie „publicznie“ dodano lub wobec więcej ludzi.

W toku dyskusji, jaka wyłoniła się na ten temat, poruszono kwestję czy wskazane jest określenie w rozdziale XV-tym projektu k. k. w tzw. słowniku wyrazu „publicznie“.

Sędzia S. N. Dr. Krzyżanowski wnosił o skreślenie p. 6. rozdziału XV proj. k. k. tj. o zaniechanie określenie wyrazu „publicznie“ ze względu na to, że wyjaśnienie znamieniu „publicznie“ zamieszczone tam, nie jest trafne, albowiem pojęcie „publicznie“ znajdujemy w szeregu przepisów części szczególnej projektu k. k., nie do wszystkich zaś określonych w tych przepisach przestępstw nadaje się znamię „publicznie“ w tem znaczeniu, jak je wyjaśniono w tak zwanym słowniku. Omawiane wyjaśnienie obejmuje — wedle sędziego S. N. Dra Krzyżanowskiego w sobie różne pojęcia i stany faktyczne, z których każdy ma odrębne znaczenie i w odrębny sposób może warunkować karalność przestępstw. Uważa ponadto Sędzia Dr Krzyżanowski, że bliższe wyjaśnienie w ustawie znamienia „publicznie“ nie jest potrzebne, gdyż judykatura jednomyślnie ustaliła pojęcie

to w tem znaczeniu, że oznacza ono działanie w sposób publiczny, jawny — „palam“, nie zaś tylko w miejscu publicznem „publice“. Jest zdania, że należy uwidocznić wszystkie trzy sposoby działania i dlatego po wyrazie „publicznie“ dodać: „lub wobec większej ilości ludzi albo w przeznaczonym do rozpowszechnienia druku, piśmie lub wizerunku“.

Referent prokurator S. N. Błoński podkreśla następnie, że wedle Herbsta i Fingera odnosi się słowo „publicznie“ do miejsca działania, którego dostępność stanowi kryterjum tego pojęcia, zaś wedle Stoosa i Lamascha, działanie jest publiczne nie tylko, gdy przedsięwzięto je na miejscu publicznem, lecz i wtedy, gdy może być dostrzeżone przez nieoznaczoną ilość osób. Zauważa, że orzecznictwo polskie uznaje oba sposoby publicznego działania i wnosi, by we wyjaśnieniu ustawowem słownika działanie publiczne określić jako mogące być dostrzeżone przez nieokreśloną liczbę osób.

Sędzia S. N. Berezowski i prokurator S. N. Brandt wnosili o pozostawienie w p. 6. „słownika“ jedynie części pierwszej, mówiącej o działaniu dostępnem dla nieokreślonej liczby osób a to dla uniknięcia pomieszania pojęcia działania publicznego z pojęciem działania quasi publicznego. Takiemu ograniczeniu definicji oponował prokurator S. O. Siewierski, będąc zdania, że na ten wypadek uchodziłyby bezkarnie czyny spełnione wobec bardzo wielkiej ilości osób, lecz w miejscu dostępnem jedynie dla określonego grona osób.

Sędzia S. N. Wyrobek podniósł, powołując się na literaturę (prof. Ritlera i Löflera), że za kryterjum działania publicznego należy brać nie miejsce, lecz *sposób działania*, w określeniu pojęcia publicznie stanąć na stanowisku „palam“ i wszelkie matematyczne określenia liczby osób, wobec których czynu dokonano, odrzucić. Sędzia S. N. Wyrobek wnosił o określenie działania publicznego w następujący sposób: Publicznie przedsięwzięto działanie wtedy, gdy *sposób* działania czyni je dostępnem (spostrzegalnem) dla większej ilości osób, w szczególności także wtedy, gdy za środek działania obrano druk, pismo lub wizerunek, nadające się do rozpowszechnienia wśród większej ilości osób, przyczem jest obojętne, czy działanie zostało rzeczywiście przez większą ilość osób spostrzeżone.

Na uzasadnienie swego wniosku przytoczył, że „słowniczek“ byłby może niepotrzebny, gdyby nie to, że nowy kodeks ma obowiązywać na obszarze państwa wskrzeszonego przez połączenie trzech b. zaborów i że w każdym z nich wytworzyło się pod działaniem odrębnych kodeksów swoiste wyrazownictwo. Wyrównania tych różnic nie można pozostawić wyłącznie nauce prawa, bo ta droga zbyt długa, a nie daje pełnej rękojmi, że będzie skuteczna. Także orzecznictwo Sądu Najwyższego nie zapewnia pożądanego rychłego skutku, bo i tam poglądy sędziów z poszczególnych dzielnic będą się do-

piero musiały ujednostajnić, co wymagać będzie także dłuższego czasu. Tymczasem znaczenie poszczególnych wyrażeń będzie w poszczególnych zespołach sędziowskich różnie wykładane. Także przy interpretacji jednolitej obecnej procedury karnej w poszczególnych sekcjach izby karnej S. N. działają reminiscencje dawnych dzielnicowych procedur, różność szkół, różność nastawienia. „Słowniczek" zapobiegnie wahaniom orzecznictwa, zapewni rychłe wżycie nowego kodeksu karnego, zabezpieczy jednolitość materjalnego prawa karnego nie tylko w istnieniu jednego kodeksu, ale także stosowaniu tego kodeksu.

Wywodzi 'dalej, Sędzia S. N. Wyrobek, że wyrażenie publicznie w projekcie k. k. obejmuje trzy postacie publiczności, a) działanie dostępne dla nieokreślonej liczby osób, b) działanie wobec więcej niż 10-ciu osób, c) działanie zapomocą druku pisma lub wizerunku, rozpowszechnione wśród więcej niż 10-ciu osób. Tylko działanie pod a) określone uważa za odpowiadające pojęciu publiczności w ścisłem tego słowa „znaczeniu".

Sędzia S. N. Wyrobek podkreśla, że byłoby wskazanem położyć nacisk na to, że chodzi o *sposób działania* i dlatego zamieścił w definicji to słowo „sposób". Uważa określenie pod b) i c) za surogaty publiczności, wypowiadając się przeciw włączeniu do definicji cyfrowych danych.

Uchwała powzięta w kwestji pojęcia publicznie w Komisji opinjodawczej T. U. K. brzmi w następujący sposób:

W rozdziale XV Projektu k. k. p. t. „Wyjaśnienie ustawowych wyrażeń", punkt 6, omawiający znaczenie wyrazu „publicznie", powinien otrzymać brzmienie następujące: „Publicznie przedsięwzięto działanie wtedy, gdy sposób działania czyni je dostępnem dla nieokreślonej liczby osób lub, kiedy działanie polega na rozpowszechnieniu druku, pisma lub wizerunku. Narówni z działaniem publicznem uważa za działanie, przedsięwzięte wobec przynajmniej trzech osób, nie licząc bliskich.

Uchwalenie tekstu tej uchwały nastąpiło po częściowem uzgodnieniu przez przewodniczącego Sędziego S. N. Dra Sokalskiego tekstu wniosku, złożonego przez referenta z pozostałymi wnioskami i po uwzględnieniu wniosku przewodniczącego w kwestji dokładnego określenia pojęcia kilku osób przez wstawienie na miejsce „kilku" słowa „trzech".

III.

W projekcie kodeksu karnego w Redakcji przyjętej w trzeciem czytaniu przez Sekcję prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. zamieszczony jest w rozdziale XV-tym noszącym pod tytuł „Wyjaśnienie wyrażeń ustawowych" w art. 87 § 6. proj. o następującem brzmieniu: „Za przedsięwzięte publicznie uważa się także działanie, popełnione zapomocą rozpowszechniania

druku, pisma lub wizerunku. Komisja Kodyfikacyjna ograniczyła się w tem sformułowaniu jedynie do wskazania jednej postaci publicznego dokonania czynu przez ustawę skazanego. Słowo „także“ wskazuje, że ustawodawca liczy się z innymi sposobami „publicznego“ popełnienia czynu karalnego, w przeciwstawieniu jednak do drugiego projektu Komisji Kodyfikacyjnej rezygnuje ze szczegółowego i wyczerpującego określenia znamienia publiczności, a ogranicza się jedynie do wskazania jednego ze sposobów publicznego „popełnienia czynu“.

Wprowadzony w życie kodeks karny zawiera w rozdziale XV-tym „Wyjaśnienie wyrażeń ustawowych“ w art 91 w §§ 1-5, natomiast opuszczony jest w zupełności § 6, znachodzący się w drugim i trzecim projekcie, a to w rozmaitych ujęciach określający bliżej treść słowa „publicznie“. Autorzy kodeksu karnego dają widomy wyraz swej woli pozostawienia interpretacji pojęcia „publicznie“ jako elementu stanu przestępczego teorji i przyszłej judykaturze sądowej.

IV.

Idąc drogą ustalonych metod interpretacyjnych mamy na uwadze, że ogłoszony przepis ustawy odrywa się od pnia, na którym wyrósł, ma byt samoistny, niezależny od woli ustawodawcy, nieraz nawet niepokrywający się z jego wolą.

Staramy się treść przepisu odnaleść przedewszystkiem ze związku słów ustawy — na zasadzie interpretacji gramatycznej. Szukamy jej w słownictwie filologicznem i prawnem języka polskiego i w praktyce życia codziennego.

W słowniku Lindego czytamy „publiczny — powszechny, pospolity wszystkich lub wielu się tyczący, jawny“, w słowniku Karłowicza-Kryńskiego „publiczny, dziejący się w miejscu otwartem poza domem, jawny ogólny, dla każdego przeznaczony, nie prywatny nie domowy“. Określenia powyższe wskazują na to, że podobnie jak w praktyce życia codziennego krąg osób, który się składa na „publiczność“ jest bardzo znaczny, dalekosiężny.

Publicznie popełnia się czyn wszystkich lub wielu się tyczący, jawny, ogólny, dla każdego przeznaczony. Zasięg słowa i czynu nie jest ujęty w ramy ścisłe, zasięg ten musi być jednak bardzo znaczny. Publicznie dokonuje się czynu w szczególności przy użyciu druku lub wizerunku z uwagi na sposób rozszerzania.

Z tem zastrzeżeniem należy podkreślić, że dla braku ścisłego określenia pojęcia „publicznie“ będzie rodzaj i sposób czynu miarodajny w poszczególnych wypadkach dla intenzywności tego pojęcia. Jeśli czyn popełniony zostanie na drodze publicznej, leżącej daleko poza osiedlem, to dokonany będzie publicznie, jeżeli spełni się w czasie, gdy ludzie tłumnie danym odcinkiem drogi przechodzą, będzie popełniony „nie publicznie“, aczkolwiek na drodze publicznej, jeżeli stanie się to jesienną lub zi-

mową porą, a droga będzie opustoszałą. Nie będzie dokonany publicznie czyn, popełniony przez telefon, aczkolwiek abstrakcyjnie istnieje możność, że słuchać będą tej rozmowy inni. O ile idzie o posiłkowanie się przy interpretacji słowa „publicznie" judykaturą austrjackiego Sądu Najwyższego, to zwrócić należy uwagę na to, że judykatura ta tylko w ograniczonej bardzo mierze może służyć za wskaźnik interpretacyjny. Fakt ten ma uzasadnienie w odrębnem i specyficznem ujęciu zagadnienia „publiczności" w polskim kodeksie karnym. Makowski przestrzega też we wstępie do komentrza do ogólnej części Kodeksu Karnego przed posługiwaniem się judykaturą, jaka pojawiła się na tle dotąd obowiązujących kodeksów karnych. Uważa on obowiązujący polski kodeks karny za twór samoistny co do treści i genezy historycznej i pojęcia prawne za swoiste, a w rezultacie dochodzi do poglądu, że judykatura dotychczasowa nie może się stać podstawowem źródłem do interpretacji nowego kodeksu karnego.

Zastrzeżenie powyższe należy podnieść w szczególności co do judykatury austrjackiej związanej z interpretacją § 63 u. k., 308 u. k. i 496 względnie 491 i 489. u. k.

Należy podkreślić, że Finger w komentarzu wydanym w r. 1919 określił orzecznictwo Sądu Najwyższego w związku z pojęciem „publiczności" przy obrazie majestatu (uwagi 6 i 7 do orzecznictwa do § 63 u. k. we wydaniu Manza) jako po największej części błędne i uważa interpretację słowa „publicznie" przez Sąd Najwyższy za zbyt ekstenzywną.

Interpretacja do 308 u. k. powstała zaś głównie w latach wojny światowej, a więc w okresie niesprzyjającym objektywizacji i pojęć prawnych.

O ile idzie wreszcie o interpretację pojęcia „publiczności" w sprawach o obrazę czci, to przyjąć należy, że pojęcie „öffentlich" „publicznie" z kodeksu austrjackiego było węższe aniżeli obowiązującego kodeksu karnego; wynika to w szczególności z przeciwstawienia słowu „publicznie" pojęcia „wobec więcej ludzi", przyczem przez więcej ludzi rozumiało się już dwóch ludzi. Przeciwstawienie dwóch pojęć wskazuje na to, że pojęcie publicznie, posiadało w kodeksie austrjackim mniejszą intenzywność i mniejszy zasięg aniżeli w obowiązującym kodeksie karnym.

Przyjąć więc należy, że działanie jest publicznem, jeżeli polega na oddziaływaniu na psychikę wielu ludzi zapomocą słowa żywego lub drukowanego albo wizerunku.

W poszukiwaniu wykładni winniśmy mieć przed oczyma słowa, które padły z ust współtwórców kodeksu karnego, że kodeks ten to magna charta libertatis, gdyż określa elementy stanów przestępnych i zamyka granice, w których poruszać się może praktyką życia codziennego.

W związku z tem nabierają szczególnego znaczenia jako

wskaźnik interpretacyjny słowa wypowiedziane w „Systemie“ Bindinga „so ist das volle Object der Auslegung nicht das objective Recht, sondern dieses sammt seinen Folgen auf dem Gebiete subjectiver Rechte“ (w tłómaczeniu: Pełnym przedmiotem wykładni jest nie prawo przedmiotowe, lecz ono łącznie ze skutkami w dziedzinie praw podmiotowych).

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Projekt niemieckiej procedury cywilnej.

[Dokończenie]

IV. W dziedzinie procesu cywilnego zmiany proponowane nie są zbyt wielkie. Proces cywilny, mający dopomóc stronie do zrealizowania swego roszczenia prawno-prywatnego, nie może strony tej na bok usunąć. Mimo dążeń do wzmocnienia wpływu sędziego, zasadniczo strona decyduje o swem roszczeniu, a tem samem i sporze. Dlatego też projekt niemiecki wielkich zmian tu nie wprowadza.

Inaczej jest w egzekucji, która stanowi tu część procedury cywilnej w obszerniejszem tego słowa znaczeniu. Żale na wykonanie wyroków były i są tu wielkie. Wierzyciel jest tak jak gdzieindziej, wprost bezbronny wobec dłużnika, który wszelkiemi sposobami stara się uniemożliwić wierzycielowi ściągnięcie pretensji. Powiększa te trudności „dwutorowość“ organów egzekucyjnych, gdyż wykonanie należy częściowo do komornika (na ruchomościach) częściowo zaś do sądu (zajęcie i przekazanie pretensji, egzekucja na nieruchomościach). Przy tym stanie rzeczy dłużnik uczciwy nie mogący chwilowo płacić, pada ofiarą z powodu braku należytych przepisów go chroniących. Celem zaś każdej ordynacji egzekucyjnej winna być ochrona wierzyciela, a zarazem nieniszczenie solidnego dłużnika.

Dotychczasowa egzekucja (również i austr.), oparta na światopoglądzie liberalnym, zostawiała wszystko samemu wierzycielowi. Wierzyciel nie znając dokładnie majątku dłużnika, prowadził bezcelowe egzekucje długie lata połączone z kosztami, aż w końcu żądał przysięgi wyjawienia, która też nie dała żadnych owoców. Autorzy projektu pojmują inaczej działalność państwa. Nie może ono biernie przypatrywać się walce wierzyciela z dłużnikiem, lecz musi czynnie wystąpić i inicjatywę wziąść w swe ręce, tak jak to robi w innych dziedzinach życia społecznego. Projekt egzekucji niemieckiej możnaby nazwać „etatystycznym“, jeśli kierunek dążący do wzmocnienia ingerencji państwa nazwiemy etatyzmem.

W jaki sposób zamierza projekt te nowe myśli społeczne zrealizować? Przedewszystkiem dwutorowość organów zostaje

usunięta. Komornicy wprawdzie zostają, ale egzekucja należy do sądów (§ 760). Komornik staje się wprost organem sądu, otrzymuje od sądu zlecenia i wskazówki oraz jest sądowi podległy (str. 409 motywów). Wprost przeciwny prąd obserwujemy w Polsce, gdzie sąd traci kompetencje w dziedzinie egzekucji na rzecz komornika. *) Wierzyciel wnosi obecnie na wykonanie egzekucji i może postawić swe propozycje co do sposobu przepuszczenia tejże, jednakże sąd nie jest tą propozycją wiązany i może takie środki zastosować, które uważa za stosowne i za prowadzące najszybciej do celu. Sąd np. bez wniosku w tym kierunku wierzyciela wydaje uchwałę o zajęciu i przekazaniu pretensji pieniężnej u dłużnika trzeciego. Sąd z urzędu bada stan majątkowy dłużnika, słucha świadków i może jeszcze przed wykonaniem egzekucji zażądać od dłużnika oświadczenia pisemnego co do stanu majątkowego z zapewnieniem, że zapodania te są prawdziwe. Jeżeli Sąd uzna to oświadczenie dłużnika za niewystarczające, może zażądać, również przed wykonaniem egzekucji wyjawienia majątku pod przysięgą. W wykazie majątku ma dłużnik podać między innemi darowizny z ostatnich dwóch lat.

Widzimy jak dalekie zmiany projekt wprowadza. Nie czeka się z wyjawieniem majątku do czasu, gdy wszelkie egzekucje są bezskuteczne i bezcelowe i gdy wyjawienie to staje się zwykłą formalnością, lecz używa się go jako środka do ułatwienia wierzycielowi realizacji roszczenia. Sąd przeprowadza to z własnej inicjatywy, bez wniosku wierzyciela. Dłużników, którzy złożyli taką przysięgę nie wciąga się na czarną listę, lecz tych jedynie dłużników, u których z powodu bezskuteczności egzekucję zastanowiono (§ 67).

Dotąd dłużnik sam albo osoby mu bliskie utrudniały przeprowadzenie egzekucji wnosząc tuż przed licytacją skargi opozycyjne lub ekscyndyjne. Temu stara się projekt zapobiedz w ten sposób, że skargi te wolno wnieść po uprzednim zbadaniu przez sąd egzekucyjny zarzutów i po wydaniu uchwały przez ten sąd odsyłający na drogę sporu.

Wiele obiecują sobie autorzy projektu z zmiany postępowania upominawczego. Ma ono się stać częścią składową egzekucji. Nakaz zapłaty, przeciw któremu dłużnik nie wniósł sprzeciwu jest zarazem wnioskiem o wykonanie egzekucji oszczędności. Sprzeciw wniesiony przez dłużnika musi być uzasadniony, a podanie nieprawdy powoduje to, że sąd nałoży karę na dłużnika. (Inaczej wedle art. 478 polski k. p. c.).

Egzekucję udaremniają często dyspozycje majątkowe dłużnika. Zaczepianie odnośnych czynności prawnych w drodze sporu jest drogą bardzo uciążliwą. Dlatego projekt nadaje

*) Fenichel: Komornik jako decydujący czynnik w projekcie ordynacji egzekucyjnej Głos Adw. 10/31 i nowe rozp. o postępowaniu egzekucyjnem.

w § 857 sądowi egzekucyjnemu prawo, wśród identycznych okoliczności, wśród jakich wierzyciel może zaczepić odnośną czynność prawną poza konkursem odwołania (Rückruf) odnośnego przedmiotu ruchomego. Następstwem odwołania jest możność prowadzenia egzekucji na odnośną rzecz, tak jakby do majątku dłużnika dalej należała. „Odwołanie" to czyni zbytecznem wnoszenia skargi egzekucyjnej.

Ciekawe postanowienie zawiera § 872 projektu wedle którego nie można wykonać egzekucji, jeśliby to sprzecznem było z pojęciami moralności, w szczególności narażało zdrowie lub życie dłużnika lub jego rodziny.

Wielką innowację wprowadza projekt w dziedzinie zaspokojenia z przedmiotu zastawu. Jak wiadomo proc. niem. i ord. egz. austr. przyjmowały zasadę „prior tempore, potior iure". Zasada ta spotykała się z zarzutami, gdyż pierwszeństwo zależało od przypadku i dawała danej jednostce możność zupełnego zaspokojenia, podczas gdy inni wierzyciele nic nie dostawali. Francja i Szwajcarja hołduje „zasadzie wyrównawczej" zwanej też „wspólnotą strat" wedle której wszyscy wierzyciele prowadzący na daną rzecz egzekucję, otrzymują równy przy podziale ceny kupna udział. Przykład równego podziału stosowany w konkursie przemawiał za zasadą drugą, jak również ta okoliczność, że zapobiega się runowi na niepłacącego dłużnika. Projekt niemiecki przyjmuje system pośredni, gdyż zasadniczo stosuje zasadę pierwszeństwa, z tem jednakże, że prawo zastawu, uzyskane w ciągu 10 dni tworzą grupę, wśród której następuje równy podział (§ 883).

Oryginalny jest sposób realizacji prawa zastawu na składach towarów i rzeczach zbiorowych (§ 891). Dotąd egzekucję prowadzono w ten sposób, że wszystkie towary zajmowano, tak, że dłużnik tracił podstawę egzystencji. Obecnie mimo zajęcia dłużnik może nadal sprzedawać towary w normalnym toku czynności (a nie naraz). Prawu zastawu podlega zawsze towar znajdujący się na składzie. Postanowienia te spotkały się w Niemczech z krytyką[1]).

Nowością jest wprowadzenie „przedzajęcia" (Vorpfändung) § 923 *z urzędu*, które polega na tem, że komornik może oświadczyć trzeciemu dłużnikowi i zobowiązanemu, że ma odbyć się egzekucja, wobec czego dłużnikowi trzeciemu nie wolno płacić zobowiązanemu, a ten ostatni nie może pretensji ściągać.

Również podczas zobowiązania egzekucyjnego może sąd dążyć do ugodowego załatwienia sprawy. Dłużnik może wniosek taki postawić, jeśli nakaz upominawczy uznał. Sąd egzekucyjny, może zezwolić dłużnikowi na zapłatę ratami, jeśli to

---

1) Prof. Rühl. Die Zwangsvollstreckung Jur. Woch. 49/31.

nie jest sprzeczne z interesami wierzyciela. Przepis taki wprowadza w Polsce projekt prawa o zobowiązaniach (art. 218)[2]).

W dziedzinie przepisów, o areszcie i zarządzeniach tymczasowych nie wiele uległo zmianie. Wiadomo, że areszt miał na celu zabezpieczenie egzekucji roszczeń pieniężnych i dawał prawo zastawu, podczas gdy zarządzenia tymczasowe prowadzono dla zabezpieczenia egzekucji innych roszczeń, i te żadnego pierwszeństwa nie dawały. Projekt idzie za prawem austr. i zrównuje areszt z zarządzeniem tymczasowem w tym kierunku, że żadne z nich nie daje pierwszeństwa wierzycielowi[3]). Uznano bowiem za niesłuszne, by areszt dawał wierzycielowi prawo pierwszeństwa przed wierzycielem, który ma prawomocny tytuł egzekucyjny. Areszt powoduje obecnie (§ 1006) tylko zakaz dysponowania.

Nie sposób w krótkim artykule przedstawić dokładnie powyższy projekt (art. 1023). Chodziło mi jedynie o zapoznanie czytelników polskich z tym potężnym elaboratem, do którego dołączone zostały b. gruntownie opracowane motywy. Nie było mojem zadaniem zająć wobec projektu krytyczne stanowisko. Przepisy egzekucyjne zawierają kopalnię myśli nowych a powinny zainteresować te państwa, które wprowadzają nową ordynację egzekucyjną. Z projektu tego wynika, że nie sposób przepisami powstałymi w innym czasie dla innego otoczenia próbować konstruować nowe przepisy egzekucyjne. Inna mentalność dłużnika wymaga stosowania nowych ostrych środków, gdyż inaczej całe postępowanie egzekucyjne okaże się bezcelowem. Projekt wzmacniając władzę sądu kosztem komornika idzie za wzorami austr., szwajc. i dawnymi pruskimi. Projekt ten stanowi w Niemczech na razie jedynie materjał do dyskusji, która się toczy na łamach pism prawniczych.

---

2) Fenichel: Uwagi do części ogólnej projektu polskiego prawa, o zobowiązaniach (str. 32).

3) Rintelen. Die einstweilige Verfügung str.

Adw. Dr. DAWID BULWA.

Przyczynek do wykładni art. 140 K. K.

Sformułowanie pojęcia przestępstwa „fałszywych zeznań" w art. 140 Kodeksu karnego z r. 1932 wywołało w praktyce sądowej w szczególności wśród pewnych sfer sędziowskich — zupełnie mylny, zdaniem naszem pogląd na stosowalność tego artykułu k. k. do zeznań strony słuchanej w celach dowodowych (bez przysięgi) w postępowaniu cywilnem.

Oto spotykamy się wśród niektórych sędziów z poglądem,

że wobec brzmienia art. 140 k. k. wszelkie zeznanie strony słuchanej w celach dowodowych w procesie cywilnym, a więc nawet niezaprzysiężone, o ile nastąpiło pouczenie strony o skutkach, podpadać winno pod sankcję tego art.

Pogląd ten uważam za zgoła mylny i nie znajdujący uzasadnienia w treści powołanego artykułu ani w przepisach postępowania cywilnego i zapobieżenie szerzeniu się tej zgoła mylnej wykładni uważam za konieczne i doniosłe, by zapobiec chaosowi w wymiarze sprawiedliwości jaki mógłby się wytworzyć, gdyby podobnie fałszywa wykładnia stała się powszechną.

§ 1 art. 140 kk. powiada wprawdzie zupełnie mylnie, że kto (czyli ktokolwiek) składa zeznanie mogące służyć za dowód dla sądu . . . zeznaje nieprawdę, dopuszcza się występku „fałszywych zeznań" — jednak w § 2 tego art. spotykamy ograniczenie tej odpowiedzialności karnej do tego wypadku, że przyjmujący zeznanie (tu Sąd) *uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie*.

Uprzedzenie takie jest więc koniecznym warunkiem odpowiedzialności karnej zeznającego. Kodeks karny w tym przepisie bynajmniej nie poleca sądowi, by przed każdym zeznaniem o tej odpowiedzialności zeznającego uprzedzał, lecz stanowi, iż o ile takie uprzedzenie nastąpiło, zeznający będzie karnie odwiedzialny.

Czy więc takie uprzedzenie zeznającego ma nastąpić, rozstrzyga nie kodeks karny (który w tym względzie nic nie stanowi), lecz odnośne szczególne przepisy prawne, polecające przeprowadzenie jakiegoś przesłuchania.

Otóż w tym względzie przepisuje u nas na razie obowiązujący § 376 pc. iż przed przesłuchaniem stron procesowych w celach dowodowych winien Sąd zwrócić im uwagę, że wśród okoliczności mogą otrzymać polecenie zaprzysiężenia swoich zeznań. § ten zatem kategorycznie przepisuje, jakie ma być uprzedzenie stron przed ich przesłuchaniem.

W przeciwieństwie zatem do przepisu § 338 pc. co do świadków, którzy ewentualnie mają być zaprzysiężeni, a co do których wyraźnie ten § przepisuje, iż należy ich pouczyć (o świętości i znaczeniu zastrzeżonej przysięgi oraz) o skutkach prawem karnem przepisanych fałszywego zeznania — § 376 pc. nic podobnego nie stanowi. Sędziemu zatem nie wolno przed (niezaprzysiężonem) zeznaniem strony pouczać czy uprzedzać strony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, gdyż takie uprzedzenie nie jest w § 376 pc. przepisane, natomiast winien je pouczyć zgodnie z § 376 pc. Sędzia pouczając strony o odpowiedzialności karnej za zeznanie złożyć się mające bez przysięgi, dopuściłby się nadużycia i to nadużycia nie tylko formalnego (bo wykraczającego przeciw prawu pouczania z § 326 pc.) ale ponadto zwichnąłby cały system dowodu z przesłucha-

nia stron, jak go normuje 7 tytuł I. rozdz. II. części proc. cyw. o dowodzie z przesłuchania stron.

Już bowiem osnowa z § 377 pc. stanowiąca, że tylko zeznanie strony fałszywie pod przysięgą złożone ma być traktowane jak fałszywa przysięga przed sądem złożona, wykazuje, że ustawodawca do fałszywie nawet złożonego zeznania strony bez przysięgi nie chciał przywiązywać sankcji karnej fałszywego zeznania. A właśnie § 377 pc. znowu wyraźnie przepisuje, że dopiero przed przesłuchaniem pod przysięgą — a po przesłuchaniu bez przysięgi (zd. 1. § 377 pc., o ile wyniki niezaprzysiężonego wypytania nie wystarczają), ma nastąpić pouczenie strony (o świętości i znaczeniu przysięgi oraz) o skutkach karno-sądowych fałszywej przysięgi. — I z tego zatem wynika, że przed przesłuchaniem niezaprzysiężonem sędziemu podobnego pouczania dawać nie wolno.

Wreszcie i brzmienie § 381 pc., że sąd winien troskliwie rozważyć dla oceny dowodów rozbieżność oświadczeń strony zaprzysiężonych i niezaprzysiężonych, dalej § 377 ust. 1. a jeśli wyniki niezaprzysiężonego wypytania nie wystarczają do przekonania sądu o prawdziwości lub nieprawdziwości faktów, wreszcie brzmienie zd. 1-go § 377 ust. 1., iż na ten sam fakt tylko jedna ze stron może być zaprzysiężona — wskazuje na to, że ustawodawca liczy się z tem, że strona (mimo pouczenia z § 376 pc.) nie będzie zeznawała prawdy.

Cóż wkońcu zrobiliśmy z przepisem art. 140 § 1 k. k, który i zatajenie prawdy kwalifikuje jako przestępstwo fałszywych zeznań w porównaniu z przepisem § 380 ust. art. pc., który wyraźnie zakazuje jakichkolwiek środków przymusowych do zmuszania strony do zeznań? Czy i taka odmowa zeznań, która przecież w danym wypadku byłaby zatajeniem prawdy, a która wedle § 380 pc. jest zupełnie dozwolona, miałaby podpadać sankcji z § 140 kk.?

Przecież przy tej wykładni art. 140 kk. jaka zaczyna się zapowiadać niemal każde przesłuchanie stron (a więc każdy proces cywilny) rodziłby przestępców. Toć przecież niemal w każdym sporze strony odmiennie przedstawiają fakta — inaczej nie procesowałyby się, więc zawsze jedna musiałaby ze sali rozprawy cywilnej wędrować do kryminału?

Przecież w tych warunkach wszelki proces cywilny byłby niemożliwy, bo niewiadomo, którą ze stron odesłanoby do sędziego śledczego czy do prokuratora i w tych warunkach żaden szanujący się człowiek nie wszczynałby procesów.

Oto do czego prowadzi wykładnia art. 140 kk. w tym sensie, że nawet niezaprzysiężone zeznania strony mają być karalne!

Twierdzimy stanowczo, że takie zeznanie nie popada sankcji z art. 140 kk. i że sądowi przed przesłuchaniem niezaprzysiężonem strony nie wolno jej straszyć skutkiem odpowiedzialności karnej!

Jedynie dla wyczerpania tematu i przekonania, że i ustawodawca polski stoi na naszem stanowisku, zwrócę uwagę na odnośne przepisy nowego kod. post. cyw. z 29. XI. 1930, które są zupełnie w powyższym względzie analogiczne do przepisów austr. proc. cyw. Oto w art. 330 § 2 przewiduje K. p. c. odmówienie zeznań przez stronę, w § 3 tego art. każe uprzedzić strony, że powinny zeznać prawdę i że stosownie do okoliczności może być nakazane stwierdzenie zeznań przysięgą, a więc tylko tyle, a wreszcie — co najważniejsza — przepisuje w art. 336, że do przysięgi stron i uprzedzenia 'o karalności fałszywych zeznań pod przysięgą (a więc tylko takich) mają zastosowanie przepisy o świadkach z wyłączeniem środków przymusowych.

Adw. Dr. S. KÄSTENBLATT (Podhajce).

Nieprawny przepis.

§ 38 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580 z 1932 r.) stanowi dosłownie:

„Osoba trzecia roszcząca sobie jakiekolwiek prawo do zajętego majątku lub jego części, winna przed wytoczeniem powództwa przedstawić urzędowi skarbowemu wszystkie zarzuty, które ma zamiar podnieść w powództwie. Urząd skarbowy po zbadaniu zarzutów wyda w ciągu dni 14 odpowiednie zarządzenia. W razie wytoczenia powództwa bez uprzedniego przedstawienia wszystkich zarzutów urzędowi skarbowemu osoba trzecia poniesie koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała“,

Pierwsze zdanie powyższego przepisu jest jedynie potwierdzeniem stanu prawnego, istniejącego na terenie b. zaboru austrjackiego i w dziedzinie stosunków prawnych tej dzielnicy żadnych zmian nie wprowadza. Wzmianka o wezwaniu o wyłączenie z natury rzeczy musiała się mieścić w pozwie o wyłączenie rzeczy z pod egzekucji i należała do oczywistych wymogów należytej indywidualizacji i substancjacji pozwu, skoro roszczenie o zwrot kosztów sporu opierało się na twierdzonym w pozwie oporze pozwanego przeciw dobrowolnemu wyłączeniu. Wypływało to z postanowienia §-fu 45 p. c. stanowiącego, że jeżeli pozwany nie dał swem zachowaniem się powodu do wniesienia pozwu i uznał roszczenie pozwem dochodzone zaraz przy pierwszej audjencji, w takim razie ponosi powód koszta procesu, który ma nadto obowiązek zwrócenia pozwanemu kosztów spowodowanych wdrożonem postępowaniem sądowem.

Zdanie drugie powołanego §-fu 38 ma naszem zdaniem, znaczenie przepisu instrukcyjnego, obowiązującego władze skar-

bowe pro foro interno. Jest to bowiem jedynie nakaz, który jako porządkowy, ustalający tryb wewnętrznego urzędowania Urzędu skarbowego, nie przesądza uprawnień osoby trzeciej, domagającej się wyłączenia jej majątku z pod egzekucji. *Trudno bowiem przyjąć, by osoba trzecia, która naprzykład na 8 dni przed terminem wyznaczonej licytacji dowiedziała się o dokonanem zajęciu, miała obowiązek bezczynnie wyczekiwać upływu 14-dniowego czasokresu i nie przeciwdziałała mającej się w międzyczasie odbyć licytacji.* Gdyby się jednak chciało przyjąć, że jakkolwiek adresatem tego nakazu ustawowego jest jedynie urząd skarbowy, to mimo to przepis ten w drodze refleksu oddziaływa na prawo osoby trzeciej, roszczącej sobie prawa do przedmiotu objętego egzekucją skarbową, to należy się takiej interpretacji przeciwstawić jako prawnie niedopuszczalnej z powodów wyżej wyłuszczonych.

Zdanie trzecie cytowane §-fu 38 wprowadza doniosłą praktycznie inowację. Jeżeli osoba trzecia wytoczyła powództwo bez uprzedniego przedstawienia wszystkich zarzutów Urzędowi skarbowemu, osoba trzecia poniesie koszty sporu **nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała.**

Ten końcowy dodatek stanowi wyraźnie zmianę §-fu 45 p. c. w sprawach o wyłączenie wynikłych w związku z egzekucją prowadzoną przez władzę skarbową. Według §-fu 45 p. c. bowiem powód ma obowiązek poniesienia kosztów sporu tylko w wypadku, jeżeli pozwany na pierwszej audjencji uznał roszczenie dochodzone pozwem. § 38 zwalnia zatem wierzyciela z egzekucji skarbowej od obowiązku uznania żądania pozwu zaraz na pierwszej audjencji. Po najdłuższym procesie zapłaci osoba trzecia koszty sporu, jeżeli tylko urzędu skarbowego nie wezwała o wyłączenie.

Czy postanowienie to jest prawne? Na pytanie to musimy dać odpowiedź przeczącą.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych zostało wydane na podstawie art. 3 i 4 ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe. Wedle art. 3 Konstytucji marcowej rozporządzenia władzy wykonawczej, nakładające obowiązki na obywateli, mają moc obowiązującą tylko, o tyle o ile zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

Otóż przytoczone rozporządzenie Rady Ministrów powołuje się wprawdzie na ustawę, daremnie jednak szukamy w tej ustawie upoważnienia do zmiany przepisów procedury cywilnej a w szczególności do wyjęcia wierzyciela z egzekucji skarbowej z pod mocy obowiązującej powszechnej normy z §-fu 45 p. c.

Art. 4 ustawy z 10 marca 1932 upoważnia Radę Ministrów do wydania rozporządzenia w ściśle określonych przedmiotach a mianowicie:

a) do uregulowania całokształtu postępowania egzekucyjnego władz skarbowych,

b) do określenia sposobu wymierzania i wysokości kosztów egzekucyjnych,

3) do unormowania wypadków przekazywania egzekucji skarbowej do sądowego postępowania egzekucyjnego.

Natomiast niema żadnej wzmianki o tem, by Rada Ministrów była także upoważniona do zmiany procedury cywilnej a w szczególności, by była także władną zmienić przepisy o kosztach postępowania w cywilnych sprawach spornych.

§ 38 zatem wykracza stanowczo poza ramy upoważnienia ustawowego, jeżeli nakłada na osobę trzecią obowiązek poniesienia kosztów sporu nawet w wypadku, gdy pozwana instytucja nie uznała żądania pozwu na pierwszej audencji. Z tych samych powodów jest także niedopuszczalna wykładnia zdania drugiego §-fu 38 w tym kierunku, iż osoba trzecia musi wyczekiwać upływu 14-dniowego czasokresu od chwili wezwania o wyłączenie.

Wedle art. 78 Konstytucji marcowej Sąd niema prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych, z czego słusznie konkludują, że jest obowiązkiem sądu badać ważność rozporządzeń. Skoro, jak wyżej wykazaliśmy, niektóre postanowienia §-fu 38 jako pozbawione upoważnienia ustawowego są nieważne, winny sądy w konkretnych wypadkach odmówić zastosowania tych postanowień i przyjąć odpowiednią, prawną wykładnię.

Memorjał

Zrzeszenia bielsko-bialskich adwokatów w związku z nowelizacją ustawy o opłatach sądowych.

Ze względu na ważność i aktualność sprawy podajemy elaborat ten przesłany nam przez kol. adw. Dra Hamermana w Białej w całości (Redakcja).

Jak było do przewidzenia, zbyt wysokie opłaty sądowe, wprowadzone ustawą z 17. III. 1932, Dz. U. R. P. Nr. 27, doprowadziły niemal do zupełnego zahamowania ruchu procesowego, albowiem **strony, nie będą w stanie uiścić tak wysokich opłat sądowych** (3% od wartości przedmiotu sporu) **ani uzyskać prawa ubogich, zmuszone są częstokroć zrezygnować ze swych słusznych pretensyj.** Adwokaci zaś, nie mogąc bez opłat wnosić podań, gromadzą je u siebie, pozostawiając bez biegu.

Taki stan rzeczy zagraża przedewszystkiem interesom Państwa, następnie społeczeństwa, które nie mogąc zrealizować swych wierzytelności, nie może też spełniać obowiązków swych względem państwa i z tego powodu zalega z płaceniem podatków, jakoteż i bytowi materjalnemu stanu adwokackiego.

Celem zapobieżenia powyższemu niebezpieczeństwu, postanowił już Rząd nowelą, wydaną do kpc, mającą wejść w życie z dniem 1. I. 1933, zniżyć opłaty zaledwie o $^1/_2\%$.

Zniżka ta jednak jest tak nieznaczna, że nie wpłynie ona wcale na zmianę ku lepszemu.

Notorycznem bowiem jest, że społeczeństwo wskutek panującego kryzysu gospodarczego i finansowego, oraz postępującej wciąż deflacji ogołocone z gotówki, niezdolne jest do opłacenia i to z góry, zanim zrealizuje swą pretensję, tak ogromnych sum z tytułu tzw. wpisu stosunkowego, wynoszącego często setki złotych (w sprawie o 10.000 zł. aż 330 zł.) i to we wszystkich trzech instancjach, co wynosi łącznie 10% zaskarżonej kwoty.

Dla usunięcia zgubnych następstw tych niecelowych i nieżyciowych postanowień ustawy o opłatach sądowych, zamykających faktycznie drogę sądową, dążyć musimy i to **jak najspieszniej,** zanim jeszcze odnośna nowela wejdzie w życie **tj. przed 1. stycznia** 1933 r., by Rząd uwzględnił słuszne postulaty nasze celem umożliwienia najszerszym sferom społeczeństwa korzystania z wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie:

I. **Obniżenie opłat conajmniej o dalsze** $^1/_2\%$ i zmianę odnośnych przepisów co do terminu uiszczania ich w ten sposób, że połowa należytości uiszczoną być ma przy wniesieniu skargi, zaś druga połowa przy wydaniu wyroku.

II. Zamiast ulg z art. 33 i 34 cyt. ustawy polegających na przyznaniu zwrotu połowy wpisu stosunkowego w razie cofnięcia skargi, zarzutów, zawarcia ugody, sądowej, etc., należy postanowienie art. 26 ust. ostatni zmienić w ten sposób, **że w razie wniesienia zarzutów** dopłatę wpisu uskutecznić ma strona pozwana.

Niczem bowiem nie da się wytłumaczyć, dlaczego powód ułatwić ma pozwanemu, będącemu w zwłoce z zapłatą pretensji, prowadzenie często pieniaczego procesu, składając za niego opłaty przez niego spowodowane. Wygląda to jakby premja dla pozwanego za pieniactwo.

Memorjał ten należy bezzwłocznie przesłać wszystkim Radom adwokackim w celu jaknajrychlejszego przedłożenia go Naczelnej Radzie adwokackiej w Warszawie, jako **bardzo pilnego,** dla podjęcia energicznych kroków w Ministerstwie Sprawiedliwości w kierunku uwzględnienia tych żywotnych i słusznych postulatów i sprostowania noweli wydanej do ustawy o opłatach sądowych, mającej wejść w życie dnia 1-go stycznia 1933 w powyższym kierunku.

DR. BRONISŁAW FRÜHLING
(Kraków)

Postanowienia karne Rozp. Prez. Rzplitej z 23. VIII. 1932 o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 72. poz. 652. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie poświęca w rozdziale IV. dwa artykuły (90 i 91) postanowieniom karnym, które zamierzamy poniżej poddać analizie.

Analiza ta polegać będzie na zbadaniu interesu, jaki ustawodawca zamierzał przepisami powyższemi chronić, na zbadaniu kto może być podmiotem przestępstwa, na czem polega działanie przestępne, znaczenie zamiaru, usiłowania i dokonania przestępstwa, kwestji udziału w przestępstwach, oraz zbadaniu stosunku przepisów powyższych do przepisów kodeksu karnego z 1932 r.

Wychodząc z założenia ustalenia należytej wykładni przepisów ustawy, jako takich, omówimy je w pierwszym rzędzie bez względu na fakt, czy jeszcze obowiązują, czy też już przez wprowadzenie K. K. z 1932 r. straciły moc obowiązującą, następnie również nie bacząc na moc obowiązującą, omówimy stosunek przepisów postanowień karnych rozporządzenia do kodeksów karnych dzielnicowych, a następnie na tem tle dopiero omówimy stosunek przepisów tych do przepisów kodeksu karnego z 1932 r. oraz wykażemy ich obecny zakres mocy obowiązującej.

Przepisy artykułu 90 chronią dwa różne zupełnie interesy. Przepis punktu 1, chroni władzę przed wprowadzaniem jej w błąd przy udzielaniu odroczeń wypłat, lub wdrażaniu układu zapobiegawczego, zapomocą fałszywych danych dotyczących statusu majątkowego dłużnika. Przepis punktu drugiego chroni interes wierzycieli, polegający na uzyskaniu równych warunków w postępowaniu układowem*), któremu ustawodawca poświęcił rozdział drugi omawianego rozporządzenia.

O ile więc przepis punktu pierwszego uważać można za część ochrony interesu władz w ustalaniu prawdy materjalnej**) o tyle przepis punktu drugiego uważać należy za część karnej ochrony kredytu, a mianowicie ochronę wierzycieli w postępowaniu układowem.

---

*) Por. znaczenie „par conditio creditorum w konkursie Frühling: Studja nad ochroną kredytu str. 66.

**) Por: Frühling: Kilka uwag do problemu fałszywych zeznań. Przegląd Prawa i Administracji.

Przepis punktu pierwszego nie spełnia jednak zadania tego należycie, skoro nie zakazuje fałszowania statusu majątkowego dłużnika, przez podawanie zmyślonych aktywów w celu uzyskania odroczenia wypłat, lub układu zapobiegawczego. Bliżej zajmiemy się tą kwestją przy omawianiu działania przestępnego, przyczem postaramy się wykazać, że tego rodzaju fałszowanie może być dosyć częste, narażać zaś może tak interes władz, polegający na ustaleniu prawdy materjalnej, jak też i interes wierzycieli, polegający na możności zaspokojenia się***).

Podmiotem przestępstwa może być: dłużnik, lub osoba działająca w jego imieniu.

Legislacyjnie, jest postawienie kwestji w tej płaszczyźnie zupełnie wadliwe. Jak już poprzód zaznaczyliśmy, stwarzają omawiane przepisy dwa rodzaje ustawodawczych stanów faktycznych. Jeden polegający na fałszowaniu statusu majątkowego, drugi, polegający na faworyzowaniu poszczególnych wierzycieli, celem skłonienia ich do głosowania za układem zapobiegawczym.

O ile odnośnie do wypadku pierwszego, przy bardzo szerokiej wykładni pojęcia „osoby działającej w imieniu dłużnika" można uważać, że podmioty wymienione w art. 90 wyczerpywać będą ogół tych, którzy naruszać mogą chroniony interes, o tyle odnośnie do wypadku drugiego, konstrukcja okazuje się niedostateczną. Nie pomagają też w zupełności przepisy art. 91, które uzupełniać mają krąg osób, który karany ma być za naruszanie chronionych interesów. W szczególności zaznaczyć należy, że zdarzyć się może bardzo często wypadek, w którym wierzycielowi reprezentującemu większą wierzytelność, zależy na utrzymaniu egzystencji dłużnika, jako jedynej możliwości dla zaspokojenia w przyszłości wierzyciela. Jeśli więc zagrażać będzie rozbicie się układu z powodu oporności niektórych wierzycieli, a wierzyciel, któremu zależy na dojściu układu do skutku, chociażby nawet ten układ miał być dla innych wierzycieli krzywdzący[1]), przyrzeknie opornemu wierzycielowi szczególną dopłatę, bądź inną korzyść poza warunkami układu zapobiegawczego, to działanie to będzie zupełnie bezkarnie, ze względu na to, że karanym może być tylko dłużnik, lub osoba działająca w jego imieniu[2]). Przykładów takich moglibyśmy podać więcej, a wynika z nich, że ograniczenie podmiotów przestępstwa do dłużnika i osoby działającej w jego imieniu, nie jest w stanie zabezpieczyć tych interesów, które ustawodawca miał zamiar chronić.

***) Por. Frühling: Studja nad karną ochroną kredytu, str. 66.

1) Np. zrobić to może wierzyciel, będący krewnym dłużnika.

2) O spólniku mówić będziemy w dalszym ciągu naszych wywodów, tu zaś ograniczamy się do zaznaczenia, że w naszym wypadku, wierzyciel nie podpadnie pod to pojęcie.

Z punktu widzenia należytej ochrony interesu chronionego przepisami punktu 1 jak i interesu chronionego przepisami punktu 2, należało uznać za obojętne, kto chronione interesy naraża na szkodę, czy niebezpieczeństwo i każdy naruszający winien być podmiotem przestępstwa i jako sprawca ulegać karze. Ustaliliśmy, kto wedle omawianego rozporządzenia może być podmiotem przestępstw, a kto zdaniem naszem podmiotem tych przestępstw winien być. Obecnie zamierzamy omówić działanie przestępne. Polega ono :

1) na złożeniu sądowi fałszywych danych dotyczących stanu majątkowego dłużnika. Nie każde jednak nieprawdziwe podanie stanu majątkowego uważać należy za sfałszowanie w zrozumieniu ustawy, lecz tylko to, w którem a) zatajono części aktywów, lub b) wskazano całkowicie lub częściowo zmyślone passywa,

2) na udzieleniu komukolwiek z wierzycieli szczególnych dopłat lub korzyści poza warunkami układu zapobiegawczego,

3) na żądaniu, lub otrzymaniu zapłaty w warunkach wymienionych w art. 90 p. 2. t. zn. odnośnie do szczególnej dopłaty, lub korzyści za głosowanie za przyjęciem układu.

Ad 1) Jak już poprzednio zauważyliśmy, z punktu widzenia ochrony sądu przed nieprawdziwemi wnioskami, na podstawie których nastąpić ma odroczenie wypłat, bądź wdrożenie postępowania układowego, podane działania przestępne, które art. 90 wylicza wyczerpująco, nie wyczerpują możliwości działań przestępnych, stwarzając przez to konstrukcję niezupełną.

I tak, zdarzać się mogą w praktyce bardzo często wypadki, w których dłużnik sfałszuje wykaz swego stanu majątkowego, który składa w Sądzie w celu odroczenia wypłat, lub uzyskania układu zapobiegawczego, a sfałszowanie to polegać będzie na podaniu zmyślonych aktywów. Wypadek taki może być częsty przez wzgląd na przepis art. 2 rzeczonego rozporządzenia, który stanowi, że odroczenie może być udzielone „gospodarzowi rolnemu posiadającemu dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli". Weźmy dla przykładu wypadek, w którym dłużnik posiada tego rodzaju zobowiązania, że utrzymanie w jego rękach majątku jest niemożliwe pomimo odroczenia wypłat czy układu. Dłużnik taki nie mając nic do stracenia, wstawi szereg fikcyjnych pozycji po stronie aktywów, aby w ten sposób przez uzyskanie odroczenia wypłat lub postępowania układowego móc uniknąć licytacji lub konkursu. Czyn taki będzie bezkarny, a narusza nie tylko interes władzy, który władza ma w ustalaniu prawdy materjalnej, ale naruszać może też interes wierzycieli, jeśli majątek jest źle zagospodarowany i deficytowy i dalsza zwłoka powoduje jeszcze znaczniejsze zmniejszenie masy majątkowej.

Bardziej celowem i uzasadnionem byłoby pozostawienie tego przepisu bez tłumaczenia na czem sfałszowanie polega, co

w rezultacie doprowadziłoby przy brzmieniu: „złożenie sądowi fałszywych danych dotyczących stanu majątku...“ do karania wszelkich fałszywych danych, a tem samem stwarzałoby znacznie skuteczniejszą ochronę. Jeśli zaś ustawodawca zamierzał wskazać, jak należy sfałszowanie zrozumieć, to natenczas należało wyliczenia podać exempli[?] modo, przez co uniknięto by kazuistyki z jednej, a luk w ustawie z drugiej strony.

Ad 2) Działanie przestępne w zrozumieniu tego przepisu popełnić może dłużnik, lub osoba działająca w jego imieniu, osobiście lub za pośrednictwem osób trzecich. Działanie polega, jak to podaliśmy uprzednio, na udzielaniu komukolwiek z wierzycieli szczególnych dopłat, lub korzyści, poza warunkami układu zapobiegawczego, przyczem nadmienić należy, że ustawodawca nie ograniczył pojęcia korzyści, do korzyści materjalnej.

O stosunku przepisu tego do pokrewnego przepisu art. 279 kodeksu karnego z 1932 r. mówić będziemy w dalszym ciągu naszych wywodów z racji omawiania stosunku tych postanowień karnych do przestępstw kodeksu karnego na szkodę wierzycieli.

Ad 3) Działanie przestępne polega na żądaniu lub otrzymaniu zapłaty na poczet zobowiązania wydanego celem skłonienia wierzyciela do głosowania za przyjęciem układu zapobiegawczego.

Ten, kto popełnia to działanie, nie jest jakby to wydawać się mogło sprawcą, lecz spólnikiem w przestępstwie.

Bliżej zajmiemy się tą kwestją z okazji analizy udziału w przestępstwach, wedle przepisów omawianego rozporządzenia.

Kwestja zamiaru.

Należyte ujęcie problemu nastręcza trudności. Ustawa używa słowa „winien“, nie mówiąc nic, czy wymaga umyślności wzgl. nieumyślności, czy złego zamiaru, posługuje się techniką budowy ustawodawczego stanu przestępnego, podobną do techniki twórców kodeksu z 1903 r. Ponieważ postanowieniom karnym omawianego rozporządzenia brak jest części ogólnej, któraby mówiła, co przez winę rozumieć należy, uzależnione jest rozstrzygnięcie tej kwestji od brzmienia odnośnych przepisów ogólnej części kodeksów karnych.

Dalsza trudność polega na ustosunkowaniu postanowień karnych do kodeksu karnego z 1932 r.

Omawiane rozporządzenie wydane zostało dnia 23 sierpnia 1932 r. podczas gdy kodeks karny wydany został dnia 15 lipca 1932 r. Rozporządzenie zatem jest pozornie ustawą późniejszą szczególną. Mówimy „pozornie“ z tego względu, że decydującą jest chwila wejścia ustawy w życie, a nie chwila wydania ustawy. Skoro omawiane rozporządzenie po myśli jego postanowień końcowych (art. 103) weszło w życie z dniem ogłoszenia t. zn. 23 VIII. 1932, podczas gdy kodeks karny wszedł w życie 1. IX. 1932 natenczas kodeks karny jest ustawą późniejszą.

Po myśli art. 92 przepisy części ogólnej kodeksu karnego stosuje się do zbrodni i występków, oraz kar i środków zabezpieczających, przewidzianych w innych ustawach, o ile ustawy te nie zawierają przepisów odmiennych. Zastanówmy się zatem, czy postanowienia karne omawianego rozporządzenia zawierają przepisy odmienne, względnie jak rozumieć należy pod tym względem, postanowienia art. 92 K. K.

Skoro postanowienia karne omawianego rozporządzenia mówią w art. 90 o „winie" zaś art. 91 o „spólniku przestępstwa" i winowajcy, to można te przepisy uważać za odmienne od przepisów kodeksu karnego, który nie zna tych pojęć, a zna jedynie pojęcia umyślności i nieumyślności, jako czynnika psychicznego w przestępstwie, względnie podżegacza i pomocnika jako konstrukcję udziału w przestępstwie.

W ten sposób jednak przyjąwszy, że to są przepisy odmienne, nie doszlibyśmy do należytych rezultatów i wykładnia tych postanowień napotykałaby nadal na znaczne trudności.

Dlategoteż mając na oku uzgodnienie wszelkich przepisów karnych dodatkowych z kodeksem karnym, uważamy, że przez zdanie art. 92 K. K.: „o ile ustawy te nie zawierają przepisów odmiennych" rozumieć należy wypadki, w których ustawy inne mają własną część ogólną.

Stojąc na tem stanowisku ustalić należy, że przepisy części ogólnej kodeksu karnego stosować się winny do omawianych przepisów.

Art. 14 przepisów wprowadczych do K. K. głosi m. innemi, że o rodzaju przestępstwa należącego według dotychczasowych przepisów do wyłącznego orzecznictwa sądów, rozstrzygają przepisy art. 12 K. K. Wedle art. 12 K. K. przestępstwa objęte art. 90 omawianego rozporządzenia są występkami, ze względu na to, że są zagrożone więzieniem do lat 5-ciu.

Przestępstwa te popełnione mogą być zatem tylko umyślnie, ze względu na to, że po myśli K. K. występki popełnione być mogą nieumyślnie tylko wtedy, jeśli ustawa wyraźnie tak stanowi, a postanowieniom karnym przepisu takiego brak.

W ten sposób mielibyśmy kwestję zamiaru wyjaśnioną. Umyślność w wypadku z art. 90 p. 1 obejmować musi sfałszowanie, dla uzyskania odroczenia wypłat, lub układu zapobiegawczego. W wypadku z art. 90 p. 2 umyślność skierowana być musi na skłonienie wierzyciela przy pomocy udzielenia mu szczególnej korzyści do głosowania za przyjęciem układu, proponowanego przez dłużnika. W wypadku z art. 91 p. 2 zamiar skierowany być musi na uzyskanie od dłużnika zapłaty zobowiązania, przy świadomości, że zobowiązanie to dłużnik przyjął na siebie w zamian za uzyskanie głosu wierzyciela za układem w postępowaniu układowem.

W kwestji usiłowania i dokonania przestępstwa odróżnić należy 3 wypadki

Wypadek z art. 90 p. 1. W wypadku tym przestępstwo jest dokonane z chwilą złożenia sądowi wniosku z fałszywemi danemi. Jeśli sprawca czynu dobrowolnie sprostuje fałszywe dane, zanim wydana zostanie uchwała o odroczeniu wypłat lub wdrożeniu układu zapobiegawczego, to po myśli art. 25 K. K. sprawca nie popełnia przestępstwa.

W wypadku z art. 90 p. 2 przestępstwo jest dokonane, z chwilą udzielenia dopłaty, bądź szczególnej korzyści wierzycielowi, wzgl. z chwilą odpowiedniego zobowiązania się. Przestępstwo z art. 91 p. 2 jest dokonane z chwilą zażądania od dłużnika zapłaty zobowiązania, które ten przyjął na siebie w warunkach wymienionych w art. 90 p. 2 bądź przyjęcia zapłaty na poczet takiego zobowiązania.

O ile należyta wykładnia omawianych przepisów dotąd na każdym niemal kroku natrafiała na trudności, to nie inaczej przedstawia się też sprawa w kwestji udziału.

Art. 91 wprowadza pojęcie „spólnika w przestępstwie".

Stylizacja art. 91, a w szczególności użycie słów „Uznany będzie za spólnika w przestępstwach przewidzianych w art. 90. jeśli przestępstwa te nastąpiły... winny..." wskazuje na to, że przepis ten stoi na stanowisku jedności przestępstwa dokonanego siłą zbiorową i przypisania przestępstwa sprawcy bezpośredniemu, pozostawiając innym uczestnikom rolę uzależnioną od sprawcy tak odnośnie do winy, jak i odpowiedzialności. Struktura ta, uzależniająca podżeganie od dokonania przestępstwa, wyklucza karalność „spólnika" w razie, jeśli podżegnięty nie przedsięwziął działania przestępnego.

Uzgodnienie systematyczne tego przepisu z przepisami części ogólnej K. K. ze względu na djametralnie sprzeczną konstrukcję, byłoby prawie niemożliwe.

Praktycznie jednak sprawa nie przedstawia się o tyle groźnie, że przepis art. 90 p. 2 i 91 p. 2 straciły zdaniem naszem moc obowiązującą, o czem jeszcze poniżej mówić będziemy.

W ten sposób praktyczne znaczenie problemu, ograniczałoby się do podżegania do przestępstwa z art. 90 p. 1. Skoro weźmiemy jednak pod rozwagę, że przestępstwem dokonanem z art. 90 p. 1 jest już samo złożenie w Sądzie fałszywych danych, chociażby jeszcze decyzja Sądu na tej podstawie nie zapadła, a podżeganie jest karalne, już w chwili usiłowania przestępstwa, to granice bezkarności podżegania są tak szczupłe, że z punktu widzenia polityki kryminalnej bezkarności tej nie należy uważać za rażącą lukę ustawy[9]).

---

[9]) Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu z 1903 r. po myśli art. 1, a odnoszą się do postanowień tych przepisy części pierwszej K. K. z 1932 r. Wedle tychże już usiłowanie przestępstwa, staje się punktem wyjścia dla odpowiedzialności uczestników. (Por. Mogilnicki-Rappaport Kodeks Karny, tom 1. str. 50 n 8 ad art. 51).

Odnośnie do Kodeksu karnego z 1871 r. to sprawa znaczenia części ogólnej tego kodeksu dla późniejszych ustaw szczególnych jest sporna. (Por.

Z punktu widzenia racjonalnej budowy ustawodawczego stanu faktycznego wydaje się chybionym przepis art. 91 p. 2, który działanie, mogące uzasadniać samoistne sprawstwo, podciąga pod współudział w przestępstwie.

Zanim omówimy szczegółowo stosunek analizowanych przepisów do przepisów kodeksu karnego z 1932 r, mamy zamiar poświęcić kilka jeszcze uwag karom, któremi ustawodawca zagroził przestępstwa wymienione w postanowieniach karnych cytowanego rozporządzenia.

Art. 90 wprowadza karę więzienia do lat 5-ciu, przyczem, o ile kara wymierzona została powyżej roku natenczas z karą tą łączą się skutki karne. Rozróżnić jednak należy obszary mocy obowiązującej kodeksów, na których skazanie nastąpiło.

O ile skazanie nastąpiło na obszarze kodeksu karnego z 1903 r. to ze skazaniem łączą się skutki przewidziane w art. 28 i 30 tegoż kodeksu. Jeżeli na obszarze kodeksu karnego z 1852 r. to ze skazaniem łączą się skutki skazania za zbrodnię. Przez użycie słów „łączą się" wprowadził ustawodawca obligatoryjność łączenia skutków powyższych ze skazaniem.

Inaczeje na obszarze, na którym obowiązywał kodeks z 1871 r. Na obszarze tym ze skazaniem powyżej roku „można połączyć" orzeczenie utraty obywatelskich praw honorowych. A więc orzeczenie skutków skazania jest tam fakultatywne, pozostawione swobodnej ocenie sędziego.

Uzasadnienia dla tej różnicy nie daje nam ani ustawa[10]) ani życie.

Art. 91 powiada, że jako spólnik karany będzie — winny.. „Jak karany będzie, tego przepis nie powiada. I tutaj więc wejdą w zastosowanie przepisy części ogólnej kodeksów.

W myśl naszego zasadniczego stanowiska, na podstawie którego uznaliśmy, że wedle art. 92 K. K. z 1932 r. należy do niniejszego rozporządzenia stosować przepisy części ogólnej K. K. —

zapatrywania na temat § 2 ust. wprowadczej: Beling Grundzüge d. Strafr. 121 Meyer-Allfeld Lehrbuch 85 v. Liszt Lehrbuch 1908. 98 Lilienthal Grundriss z. Verlesungen 16 i wręcz przeciwne zdanie Bindinga Handbuch 1. 308 Finger Lehrbuch d. Deutschen Straf. I. 156 Rubo Kommentar z Str. G. B. 190. O ile się jednak przyjmuje za podstawę przepisy części ogólnej K. K. z 1871 r. to podżeganie karane jest w chwili, w której sprawca conajmniej dopuścił się usiłowania przestępstwa. Por. Olshausen, 8 wydanie T. I. str. 182.

Praktyka austrjacka stosowała przepisy ogólnej części kodeksu karnego do ustaw dodatkowych, a zaznaczyć należy, że odpowiedzialność podżegacza istniała nawet, jeśli podżeganie było bezskuteczne. Por. § 9 i § 5 K. K. A.

[10]) Bo jakkolwiek po myśli § 32 kodeksu karnego z 1871 r. możliwość utraty obywatelskich praw honorowych jako skutek skazania musi być w przepisie zaznaczona i przepisy kodeksu karnego z 1871 r. były konstruowane w ten sposób, że zaznaczano „kann auf Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte erkannt werden". To jednak, jeżeli chodziło twórcom ustawy o takie same ujęcie, natenczas tę fakultatywną możliwość należało zostawić sędziemu w każdej dzielnicy. Jeżeli natomiast ustawodawca chciał połączyć ze skazaniem powyżej roku utratę rzeczonych praw, to natenczas należało konsekwentnie użyć słowa „łączy się",

podżeganie do przestępstwa — (z przepisów art 91 rozp. tylko ono będzie mogło mieć znaczenie wobec utraty mocy obowiązującej art. 91 p. 2) karane będzie wedle przepisów K. K.

Odnośnie do skutków skazania, to skoro rozporządzenie powołuje przepisy karne uchylonych kodeksów karnych, natenczas po myśli art. 7 § 1 przepisów wprowadczych stosować należy do nich odpowiednie przepisy kodeksu karnego z 1932 r.

W końcu ustalić należy stosunek postanowień karnych omawianego rozporządzenia do przepisów kodeksu karnego z 1932 r.

Zaznaczyliśmy, że jakkolwiek postanowienia karne rozporządzenia o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, zostały wydane mniej więcej półtora miesiąca później od kodeksu karnego, to jednak kodeks karny uważać należy ze względu na jego późniejszą datę wejścia w życie, za ustawę późniejszą. Po myśli art. 1 § 1 przepisów wprowadzających kodeks karny, z dniem wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, tracą moc przepisy karne, dotyczące przedmiotów unormowanych w kodeksie karnym i w prawie o wykroczeniach, jeżeli przepisy wprowadzające kodeks nie stanowią inaczej. Skoro jednak przepisy wprowadzające są wcześniejsze od przepisów omawianych przez nas i nic o postanowieniach karnych ustawy omawianej nie mogą mówić, natenczas przepisy postanowień karnych rozporządzenia tracą moc w tych punktach, które unormował kodeks karny, w myśl ogólnej zasady art. 1 § 1 przepisów wprowadczych.

W rezultacie naszych wstępnych rozważań, doszliśmy do wniosku, że postanowieniami karnemi rozporz. o zapobieganiu trudności płat w rolnictwie zamierzał ustawodawca chronić dwa interesy. Interes, jaki władza ma w tem, aby nie być wprowadzoną w błąd przy udzielaniu odroczeń wypłat, lub wdrażaniu układu zapobiegawczego przez fałszowanie statusu majątkowego dłużnika, oraz interes wierzycieli, polegający na uzyskiwaniu w postępowaniu układowem równych warunków.

Ochrony interesu wymienionego na pierwszem miejscu, kodeks karny z 1932 r. nie przewidział, stąd też uważać należy, przepis art. 90 p. 1 rozp. za przepis nadal obowiązujący. Interes chroniony przepisami art. 90 p. 2 i art. 91 p. 2 chroniony jest przepisami art. 279 § 1 i § 2 kodeksu karnego z 1932 r. i dlatego naszem zdaniem na podstawie przepisu art. 1 przepisów wprowadczych, artykuły 90 p. 2 i 91 p. 2 analizowanego rozporządzenia straciły moc obowiązującą[11]).

Różnica między przepisami art. 90 i 91 postanowień karnych, a przepisami art. 279 kodeksu karnego, leży w następujących punktach. Podmiot przestępstwa z art. 279 nie jest ograniczony do dłużnika, lub osoby działającej w jego imieniu.

[11]) Zupełnie mylnie Richter „Ustawy ulgowe dla rolnictwa" str. 123. mylnie też Kleiner i Korn str. 47.

Działanie wedle przepisów K. K. obejmuje szerszy zakres, o tyle, że art. 90 rozp. przewiduje karę za udzielenie dopłaty, lub korzyści, podczas gdy art. 279 K. K. przewiduje karę już za samo obiecywanie korzyści. O ile jednak art. 91 mówi o korzyści wogóle, to art. 279 ogranicza to pojęcie do korzyści majątkowej. Wedle postanowień rozporządzenia, wystarczające jest dla karalności skłonienie wierzyciela do głosowania za przyjęciem układu zapobiegawczego, natomiast kodeks karny żąda, aby korzyść była, czy to obiecana, czy też udzielona, za działanie na szkodę innych wierzycieli w czasie postępowania upadłościowego, bądź postępowania zmierzającego do zapobieżenia upadłości. Przepisy § 2 art. 279 różnią się tem jeszcze, że podmiotem przestępstwa z art. 279 § 2 K. K. może być tylko wierzyciel, podczas gdy spólnikiem z art. 91 może być każdy, kto wiedząc o warunkach, w jakich zobowiązanie z art. 90 powstało, żąda jego zapłaty. Podpada tu więc także cesjonarjusz, który pretensję nabył wiedząc o jej pochodzeniu.

Reasumując wyniki przeprowadzonej analizy stwierdzić należy, że pomijając przeoczenie polegające natem, że w 6 tygodni po wydaniu kodeksu karnego, a na 7 dni przed jego wejściem w życie, ogłoszono postanowienia karne nieuzgodnione z przepisami kodeksu karnego, to omawiane przepisy posiadają jeszcze i zasadniczą lukę, polegającą na tem, że nie zapewniają należytej ochrony tym interesom, dla ochrony których zostały wydane.

Dr. IGNACY ROSENBLÜTH sędzia okr. Kraków.

Przepisy o zabezpieczeniach według prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Jeżeli porównamy prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z r. 1932 z ustawodawstwem obowiązującem poprzednio w Małopolsce i dążyć będziemy do sporządzenia jakiegoś syntetycznego bilansu zysków i strat, jakie dla życia gospodarczego wynikają z nowego prawa egzekucyjnego, to do zupełnie odmiennych dojdziemy rezultatów, zależnie od tego, czy porównywać będziemy przepisy o egzekucji celem ściągnięcia i realizacji roszczeń opartych na prawomocnych już tytułach, czy też porównamy przepisy o zabezpieczeniu roszczeń. Podczas bowiem, gdy pierwsze znacznie pogorszyły stanowiska wierzyciela wskutek braku egzekucyjnego prawa zastawu, zasady proporcjonalności przy podziale sum uzyskanych z egzekucji bez względu na chwilę uzyskania zajęcia, ograniczenia dopuszczal-

ności zarządu przymusowego itp., to przepisy o zabezpieczeniu wraz z przepisami k. p. c. o natychmiastowej wykonalności nieprawomocnych jeszcze wyroków stwarzają dla wierzyciela doskonałą rękojmię, że dłużnik nie będzie mógł skorzystać z przewłoki procesu w ten sposób, że pozbawi wierzyciela zaspokojenia. To też autor przepisów o zabezpieczeniach *Prof. Maurycy Allerhand*, na którego referacie oparła się Komisja Kodyfikacyjna, ma w tej mierze zasługę o wielkiej doniosłości.

Już k. p. c. w art. 362—365 k. p. c. zawiera doniosłe przepisy o natychmiastowej*) wykonalności wyroków I. instancji w przypadku uznania, zasądzenia alimentów, wynagrodzenia za pracę, wydania wyroku zaocznego, w sprawach handlowych, wekslowych i z dokumentów publicznych oraz wogóle za zabezpieczeniem (art. 363 § 3 k. p. c.) jeżeli opóźnienie uniemożliwiłoby lub znacznie utrudniło wykonanie wyroku, albo naraziło powoda na straty. Ponadto k. p. c. przewiduje natychmiastową w zasadzie wykonalność wyroku sądu apelacyjnego (art. 420 i nast. k. p. c.) i natychmiastową wykonalność wekslowego nakazu zapłaty (art. 470 k. p. c.)

Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem dla zabezpieczenia roszczeń zna *tymczasowe zarządzenia*: egzekucja na zabezpieczenie na wzór prawa austrjackiego nie jest znana, zresztą nie harmonizowałaby w nowym systemie, bo celem jej było uzyskanie egzekucyjnego prawa zastawu i stopnia pierwszeństwa w zaspokojeniu, a te instytucję nie są znane nowemu prawu egzekucyjnemu. Nie mniej uregulowanie tymczasowych zarządzeń jest korzystne dla wierzyciela tak, że brak osobnej jeszcze egzekucji na zabezpieczenie nie da się odczuć, zwłaszcza, że pokrywa się ona w przeważnej mierze z natychmiastową wykonalnością według k. p. c.

Właściwy do wydania tymczasowych zarządzeń jest sąd powszechny I. instancji, a tylko wówczas, gdy sprawa jest w toku w sądzie odwoławczym, — tenże sąd.

Warunki wydania tymczasowego zarządzenia, które muszą zachodzić *kumulatywnie* są następujące (art. 330 p. o. s. p. e.)

a) aby rozpoznanie roszczenia należało *do sądu powszechnego lub polubownego*, a więc nie do sądu szczególnego n. p. sądu pracy, władz administracyjnych i t. p.

b) aby roszczenie *nadawało się do egzekucji sądowej*,

c) aby *roszczenie było wiarygodne*,

d) aby niezabezpieczenie mogło wierzyciela *pozbawić zaspokojenia*.

Dwa ostatnie warunki należy uprawdopodobnić w myśl art. 335 p. o. s. p. e. przyczem w myśl art. 268 k. p. c. nie jest konieczne zachowanie szczegółowych przepisów o postę-

*) Patrz *Litauer*.: „Rygor natychmiastowej wykonalności w k. p. c." „Głos Prawa" Nr. 7 z r. 1931 i *Fruchs*: Rygor natychmiastowej wykonalności „Głos Prawa" Nr. 11 z r. 1932.

powaniu dowodowem. Wprawdzie sąd może uzależnić wykonanie tymczasowego zarządzenia od kaucji przez wierzyciela, ale wobec redakcji art. 337 § 3 k. p. c. odmiennej od § 390 austr. o. e. złożenie kaucji nie zwalnia ani z obowiązku uprawdopodobnienia roszczenia ani z obowiązku uprawdopodobnienia niebezpieczeństwa.

Tymczasowe zarządzenie może być wydane (art. 331—332 p. o. s. p. e.):

1) *przed wytoczeniem powództwa* przy zakreśleniu przez sąd kresu niedłuższego niż 2 tygodnie do wytoczenia powództwa pod rygorem upadku zabezpieczenia;

2) *przy samem wytoczeniu powództwa*, a więc w pozwie (zgodnie z art. 221—223 k. p. c.);

3) *w dalszym toku sprawy;*

4) *wyjątkowo po wydaniu wykonalnego wyroku* t. j. tylko co do świadczeń, co do których termin świadczenia jeszcze nie nastąpił n. p. co do świadczeń renty płatnych dopiero w przyszłości. W innych natomiast wypadkach po wydaniu wykonalnego wyroku, a więc n. p. w toku egzekucji nie jest tymczasowe zarządzenie dopuszczalne.

We wniosku wierzyciel *może* wskazać sumę, której złożenie przez dłużnika wystarczy do zabezpieczenia roszczenia. Niezależnie jednak od tego przy zabezpieczeniu roszczeń pieniężnych dłużnik może zawsze żądaną sumę złożyć do depozytu sądowego, a wówczas sąd uchyli tymczasowe zarządzenie (art. 338 p. o. s. e.)

Dłużnik w każdym czasie może żądać uchylenia lub zmiany zabezpieczenia. Oczywiście może on to żądanie oprzeć każdym razem na nowych faktach, które później nastąpiły lub wyszły na jaw*), a nie na faktach raz już prawomocnie załatwionych. Wprawdzie przepis X art. 339 p. o s. p. e. nie zawiera takie ograniczenia, ale wpływa ono zdaniem mojem z zasad k. p. c., który ma w myśl art. 18 p. o s. p. e. posiłkowe zastosowanie w egzekucji.

Na postanowienie sądu I. instancji służy zażalenie do sądu drugiej instancji; dalszego środka odwoławczego niema.

Postanowienie sądu uwzględniające wniosek o zarządzenie tymczasowe jest natychmiast wykonalne w myśl art. 340 p. o s. p. e., bo inaczej mijałoby się ze swym celem. Charakterystyczne jest, że zażalenie na postanowienie uchylające lub zmieniające zarządzenie tymczasowe wstrzymuje wykonanie tego postanowienia (art. 341 p. o s. p. e.).

Koszty postępowania o tymczasowe zarządzenie, wszczętego przed wytoczeniem powództwa, ponosi wierzyciel, jeżeli w terminie przepisanym nie wytoczył powództwa (art. 341 p. o s. p. e.).

Natomiast brak przepisów regulujących inne wypadki, wobec czego w myśl art. 18 p. o. s. p. e. wejdą posiłkowo w za-

*) Tego zdania jest również *Korzonek* w pracy p. t. „;Zabezpieczenie roszczeń w projekcie pr. egz. „Przegląd sąd. Nr. XI. z r. 1932.

stosowanie przepisy k. p. c. o kosztach, które ponosi strona przegrywająca proces.

Podobnie jak w prawie austrjackiem prawo o sąd. post. egz. odmiennie reguluje środki zabezpieczenia roszczeń pieniężnych, odmiennie zaś roszczeń niepieniężnych. Zasadnicze różnice są następujące:

1) przy zabezpieczeniu roszczeń pieniężnych dopuszczalne są tylko *środki wyczerpująco wymienione*, a to: zajęcie ruchomości, ostrzeżenie hipoteczne zwane prenotacją, wpis do rejestru statków, zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości niehipotekowanych, zajęcie wierzytelności lub samego prawa, zobowiązanie rodziców ślubnych lub męża do płacenia tymczasowych alimentów. Natomiast dla roszczeń niepieniężnych dopuszczalne są obok powyższych środków, także jakiekolwiek inne, które sąd uzna za odpowiednie, a w sprawach o prawo własności lub inne prawo rzeczowe także sekwestr czyli zarząd przymusowy, który zabezpiecza rzeczy przed zniszczeniem lub np. rabunkową gospodarką.

2) z przeciwstawienia art. 344 i 352 p. o s. p. e., wnosić należy, że podczas gdy przy zabezpieczeniu roszczeń pieniężnych o rodzaju użytego celu zabezpieczenia środka decyduje wierzyciel, to przy roszczeniach niepieniężnych sąd ma zupełną swobodę i wybierze taki środek zabezpieczający, jaki uzna za najodpowiedniejszy.

W odróżnieniu od § 379 austr. o e. *dopuszczalne jest zabezpieczenie roszczeń pieniężnych na nieruchomościach* co należy podnieść z uznaniem jako korzystną nowość, która zapobiec może wielu krzywdom. Niestety jednak sam przepis nie jest skoordynowany z prawem hipotecznem. Art. 344 p. o s. p. e. stanowi bowiem, że zabezpieczenie roszczeń pieniężnych następuje przez ostrzeżenie hipoteczne, a widocznie dla naszej dzielnicy przepis ten zawiera w nawiasie wyjaśnienie: („prenotację“). Stosując ten przepis dosłownie, musielibyśmy dojść do tego, że w drodze tymczasowego zarządzenia uzyskanoby przez prenotację prawa zastawu, którego nawet w toku egzekucji z prawomocnego wyroku nie można uzyskać. Ponieważ jednak każda prenotacja musi choćby abstrakcyjnie mieć możliwość przerodzenia się w prawo zastawu, a § 9 u. hip. wymienia wyczerpująco prawa, które mogą być przedmiotem intabulacji, zaś prawo egzekucyjne nie zna egzekucyjnego prawa zastawu, przeto uważam, że ta prenotacja, o której mówi art. 344 p. o s. p. e. ma tylko skutki adnotacji. Rzecz dziwna, że „ostrzeżenie hipoteczne“ przetłumaczono dla Małopolski jako prenotacja“ mimo, że cały szereg ustaw, jak o reformie rolnej, scalaniu gruntów itp. słusznie tłumaczy ostrzeżenie jako adnotację.

Art. 351 p. o s. p. e. zawiera ścieśnienie praw wynajmującego lub wydzierżawiającego z tytułu zaległości czynszowych w stosunku do normy z § 1101 u. c. austr. Z powództwa bo-

wiem o zapłatę czynszu najmu lub dzierżawy sąd udziela zabezpieczenia przez zajęcie tylko *ruchomości lokatora lub dzierżawcy*, które znajduje w wynajętych pomieszczeniach lub w wydzierżawionej nieruchomości na podstawie samego pozwu. Natomiast § 1101 u. c. idzie dalej, gdyż obejmuje zastawniczem opisaniem nie tylko ruchomości lokatora, ale także ruchomości członków rodziny, żyjących z lokatorem we wspólnem gospodarstwie domowem. Uważam, że przepis § 1101 u. c. stanowić będzie w Małopolsce lex specialis w stosunku do art. 351 p. o s. p. e., wobec czego nie ograniczy on praw wynajmującego w Małopolsce.

Mgr. GUSTAW GITREIL.

Zbieg przestępstw i zbieg przepisów ustawy w K. K.

Przez zbieg przestępstw rozumieć należy dokonanie kilku przestępstw przez tę samą osobę, zanim za którekolwiek z nich zostanie ukarana. Zdarzyć się też może, że tensam sprawca przed odcierpieniem kary za jedno, popełni drugie lub kilka przestępstw.

Niektóre ustawy odróżniają zbieg przestępstw jednoczynowy czyli idealny i wieloczynowy czyli realny, zależnie od tego, czy kilka przestępstw zostało popełnionych zapomocą jednego, czy więcej czynów. Do tej grupy należy nasz Kodeks Karny, który wprowadza ten podział i wogóle tę instytucję nieznaną prawie kodeksowi karnemu austrjackiemu.

Kodeks Karny z 11 lipca 1932 reguluje zbieg przestępstw w dziedzinie wymierzania kary, nie wyjaśniając dostatecznie, kiedy zbieg zachodzi i jakie są jego rodzaje. Dlatego też zanim przejdę do Kodeksu Karnego Polskiego, pragnę przedstawić poszczególne grupy zbiegów, by na ich tle omówić kwestję karalności w tym Kodeksie.

Niektórzy teoretycy wprowadzają podział na zbieg przestępstw równorodzajowych, mówiąc o „powtórzeniu" przestępstwa i na zbieg przestępstw różnorodzajowych, nazywając je „skupieniem" w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Dla nich zbieg przestępstw jest konstrukcją wprowadzoną w życie jedynie w tym celu, by uniknąć skupiania kar odpowiadających zbiegającym się przestępstwom, gdyż ten sposób karania byłby może zbyt surowym. Dlatego ustawodawca chcąc tę surowość osłabić, wprowadza konstrukcję zbiegu.

A zatem zbieg przestępstw ma miejsce:

a) gdy dokonano kilku przestępstw, zanim sprawca za jedno z nich został ukarany,

b) gdy rzeczywiste wykonanie kary jest równoczesne, co ma miejsce w tym wypadku, gdy szereg przestępstw tegosamego sprawcy jest przedmiotem tegosamego procesu karnego. Przy nierównoczesnem sądzeniu dokonanych przestępstw należy zbieg przyjąć wtedy (oczywista po prawomocności poprzedniego wyroku), o ile przyszłe rozstrzygnięcie będzie jeszcze mogło mieć wpływ na zaostrzenie poprzedniej już orzeczonej kary, a zatem, o ile kara za poprzednie przestępstwo nie została wogóle lub została częściowo odcierpiana, przedawniona lub darowana. Ale nie jest wykluczonym wypadek, — gdy sprawca ma przeciw sobie kilka orzeczeń prawomocnych, — wydanie wyroku konsumującego wyroki poprzednie.

Pomijam liczne inne teorje, traktujące o zbiegu przestępstw, ponieważ żadna z nich nie doprowadziła do wszechstronnego wyjaśnienia tego wiecznie aktualnego problemu.

Przechodząc z koleji do Kodeksu Karnego, widzimy, że rozróżnia on w art. 31 zbieg przestępstw realny, podając sposób wymierzania kary. Kodeks Karny ma swoiste sposoby karania zbiegu przestępstw. Przypatrzmy się jak brzmi § 2 art. 31: „kara łączna nie może być niższą od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa, nie może przewyższać sumy kar wymierzonych, nie może przekroczyć więcej niż o połowę najwyższego ustawowego wymiaru za przestępstwo zagrożone karą najsurowszą i nie może przekroczyć najwyższego ustawowego wymiaru przewidzianego dla danego rodzaju kary".

Z przepisu powyższego widać wyraźnie, że ustawodawca stworzył szereg granic dla sędziego, w których poruszać się może swoboda oceny sędziowskiej, przyczem najniższą granicę stanowi kara najwyższa, wymierzona za poszczególne przestępstwo. W tym wypadku mamy taką sytuację, jak gdyby sprawca odpowiadał za jedno przestępstwo.

W innym wypadku Kodeks dopuszcza do zasady kumulacji — zwłaszcza przy przestępstwach zagrożonych niższemi karami — i pozwala sędziemu nawet na mechaniczne zesumowanie kar wymierzonych za każde ze zbiegających się przestępstw.

Nie daje jednakże Kodeks żadnych wskazówek, kiedy to ma nastąpić, tak, że faktycznie jedynie od sędziego zależeć będzie, czy zastosuje kumulację, czy też w inny sposób karę wymierzy. Jak z powyższego wynika, władza sędziego jest tu bardzo wielka i tylko od jego zdolności i orjentacji zależeć będzie, by sprawca nie został zbyt surowo ukaranym.

Tosamo odnosi się do grzywien. Tu kumulacja będzie na porządku dziennym zwłaszcza wobec faktu, że orzeczone grzywny przypadają na rzecz Skarbu Państwa.

Art. 31 w § 3 postanawia zamienić skazanemu na areszt i więzienie, karę aresztu na karę więzienia przy przyjęciu 3 dni

aresztu na 2 dni więzienia. Z przepisu powyższego wynika, że jeżeli ktoś został skazany np. na 6 miesięcy więzienia i na 6 miesięcy aresztu, to zamienia mu się areszt na więzienie. Czy niezbyt surowa dla skazanego zamiana? Jest bowiem notorycznem, że ktoś skazany na karę więzienia zostaje niejako postawiony poza nawias społeczeństwa, że dla niego życie uczciwego człowieka jest prawie że niemożliwe, że zostaje narażonym na pogardę otoczenia i społeczeństwa i że mu piętno „byłego więźnia“ przeszkadza w uzyskaniu pracy. I zdarzyć się może, że przestępca po odcierpieniu kary zechce rozpocząć życie uczciwego człowieka, a wtedy ścigać go będzie piętno przestępcy.

Art. 33 tworzy konstrukcję zbiegu kar pozbawienia wolności i grzywien. Tu sytuacja jest tego rodzaju, że przestępca zostaje skazanym za kilka zbiegających się przestępstw na łączną karę pozbawienia wolności, za kilka zaś, na grzywnę łączną, jednakże w tym wypadku ewentualna przemiana grzywny na karę pozbawienia wolności wcale niema wpływu na złagodzenie kary zasadniczej.

Art. 35 Kodeksu Karnego nakazuje stosować ustawy o zbiegu przestępstw także w wypadku niejednoczesnego skazania za kilka przestępstw, które winne były być równocześnie sądzone. W tym przepisie mamy oczywista do czynienia z typowym zbiegiem przestępstw. Ustawodawca stworzył w przepisie tym może nawet niepotrzebnie ciaśniejszą grupę zbiegu przestępstw.

Art. 36 powiada, że jeżeli czyn zagrożony, podpada pod kilka przepisów ustawy karnej, sąd stosuje przepis przewidujący najsurowszą karę i t. d.

Przepis ten jest nowym atutem do dawno istniejącego sporu na temat zbiegu idealnego i zbiegu przepisów ustawy. Zwolennicy poglądu, że przestępstwo jest czynem naturalnym, twierdzą konsekwentnie, że jeden czyn uzasadniać może tylko jedno przestępstwo, a to co zwolennicy zbiegu idealnego nazywają zbiegiem przestępstw jednoczynowym, nie jest niczem innem jak zbiegiem przepisów ustawy, z których żaden nie wyczerpuje całego stanu przestępnego, a dopiero wszystkie razem wzięte, podczas gdy o zbiegu przestępstw mówić należy wtedy, gdy wprawdzie kilka norm odnosi się do danego stanu przestępnego, ale jedna z nich wyczerpuje stan przestępny w zupełności. Nie znaczy to, by zwolennicy zbiegu idealnego nie uznawali w pewnych wypadkach zbiegu przepisów ustawy. Mam tu na myśli wypadki alternatywności wzgl. subsydjarności przepisów ustawowych.

Tasama czynność bezprawna może być przedmiotem kilku przepisów ustawowych, a wtedy mówimy o przepisach alternatywnych, a zatem o zasadzie: „lex specialis derogat generali“.

Nasz kodeks wyznaje zasadę: „lex primaria derogat legi

subsidiariae", gdzie przepis łagodniejszy musi ustąpić wobec drugiego przewidującego karę surowszą.

Prof. Makarewicz twierdzi[1]), że K. K. zajmuje się wyłącznie sprawą zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu, a więc wypadkiem, kiedy sprawca narusza kilka przepisów kodeksu karnego, skutkiem czego czyn jego otrzymuje rozmaite zabarwienie, żaden zaś z tych przepisów nie wyczerpuje całego stanu faktycznego.

Operując klasycznym przypadkiem zgwałcenia nieletniej córki przez ojca, dochodzi do tego, że sędzia zastosować powinien jedną tylko karę, a to z przepisu surowszego. Niemniej jednak godzi się prof. Makarewicz na to, by sędzia przy wymiarze kary uwzględnił stosunek ojca do dziecka, podstawowy dla przestępstwa z art. 206 K. K.

Prof. Makarewicz widzi w tym wypadku naruszenie dwóch zakazów, a to zakazu spółkowania z kobietą poniżej pewnego minimum wieku i zakazu obcowania z własnem dzieckiem, a zatem sam stwierdza w swych wywodach, że przestępca przekroczy art. 203 i 206 K. K., czyli jednym czynem popełni dwa przestępstwa, a czy to się będzie nazywało zbiegiem ustaw wyższego rzędu, czy inaczej, to obojetne, pojęciowo mamy tu do czynienia z typowym idealnym zbiegiem przestępstw.

Zdaje się, że w interpretacji prof. Makarewicza — choć tego wyraźnie nie przyznaje — można się dopatrzeć — że się tak wyrażę — milczącego uznawania idealnego zbiegu przestępstw.

Spodziewaliśmy się, że prof. Makarewicz mówiąc o zbiegu ustaw wyższego rzędu, da definicję tej konstrukcji, wyjaśni co rozumieć należy przez zbieg ustaw niższego rzędu — który niewątpliwie istnieć musi, skoro istnieje zbieg wyższego rzędu — wreszcie wskaże, jaka konstrukcja stoi na płaszczyźnie między wymienionymi wyżej zbiegami ustaw.

---

[1]) p. Makarewicz: Kodeks Karny ad art. 36, Lwów 1932

Refleksje i prognostyki

z Walnego Zgromadzenia Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Walne Zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej odbyte dnia 12 listopada 1932 — pierwsze po wejściu w życie nowego Prawa o ustroju adwokatury — już na zewnątrz wyróżniało się korzystnie od poprzednich Walnych Zgromadzeń naszej Izby. Jawili się niezwykle licznie Koledzy krakowscy, a zwłaszcza dopisali Koledzy z prowincji. Przyszli prawie wszyscy najmłodsi członkowie palestry krakowskiej, z których wielu dzięki nowej ustawie wcześniej niż się tego spodziewali, dostąpiło samodzielności w zawodzie, wreszcie poraz pierwszy brali udział w Walnem Zgromadzeniu nasi przyszli Koledzy t. j. aplikanci adwokaccy dopuszczeni przez nową ustawę do udziału w Walnem Zgromadzeniu z głosem doradczym.

Poza temi zewnętrzneni cechami dało się odczuć od samego początku silne podniecenie wśród uczestników Walnego Zgromadzenia, jakiś żywiej niż zwykle bijący puls, co obserwatorowi stojącemu zdala od zakulisowych zabiegów i walk mogło wydawać się wynikiem naturalnej chęci i konieczności wypowiedzenia się członków Izby w sprawach stanu adwokackiego, chęci zajęcia stanowiska krytycznego wobec nowej ustawy adwokackiej, zawierającej tyle krzywdzących i niebezpiecznych dla stanu adwokackiego postanowień, chęci apelowania do czynników miarodajnych, by przez znowelizowanie ustawy zapobiegły zupełnej pauperyzacji stanu adwokackiego. Faktycznie wszystkie te troski ustąpiły na plan drugi, wobec znajdujących się na porządku dziennym wyborów do Władz Izbowych. To wyborami wywołane podniecenie z jednej, a szczupłość czasu, jaki stał Walnemu Zgromadzeniu do dyspozycji z drugiej strony, były też powodem, że z niecierpliwością wysłuchano głosu Kolegów w sprawie proponowanego przez Wydział Pomocy Koleżeńskiej i bez wdawania się w szczegółową dyskusję odesłano sprawę do przyszłej Rady Adwokackiej.

Tak więc Walne Zgromadzenie odbyło się głównie pod znakiem wyborów Władz Izbowych, a wybory te przeprowadzono pod hasłem odmłodzenia tych Władz, które to hasło,

rzucone przez odłam palestry krakowskiej grupującej się w komitetach, miało być na Walnem Zgromadzeniu zrealizowane.

Dzięki rozsądnemu stanowisku, zajętemu zarówno przez komitety koleżeńskie, jakoteż przez stary Wydział i Radę Dyscyplinarną, przyszła do skutku lista kompromisowa, która jako jedyna też przeszła z wyjątkiem jednego kandydata, w miejsce którego wszedł Kolega z prowincji. I jakkolwiek z żalem skonstatowaliśmy brak na liście kilku nazwisk dotychczasowych członków Władz Izbowych, którzy położyli już na polu pracy dla stanu adwokackiego poważne zasługi i jako tacy mogliby nadal z pożytkiem pracować w Radzie lub Sądzie Dyscyplinarnym, to jednak z zadowoleniem witamy ten odruch ze strony Kolegów, jako objaw pozwalający się spodziewać, iż apatja i obojętność dla spraw zawodowych u większości Kolegów ustąpi wreszcie miejsca zainteresowaniu dla spraw naszego stanu i zawodu. Jesteśmy bowiem przekonani i nieraz na łamach naszego czasopisma daliśmy temu wyraz, że wciągnięcie jaknajszerszych warstw Kolegów do pracy zawodowej umożliwi uzdrowienie polskiej palestry i da szerszemu gronu możność pracy dla wspólnego dobra. To stanowisko podzielali widocznie autorzy nowego prawa o ustroju adwokatury, nakazując corocznie odnawiać skład Władz przez nowy wybór 1/3 części członków i wykluczając ustępujących od ponownego wyboru przez 1 rok.

Witamy serdecznie nowo wybraną Radę Adwokacką oraz Sąd Dyscyplinarny, w skład których wchodzą także Koledzy o wybitnem nazwisku w literaturze prawniczej i życzymy im owocnej i zbawiennej w skutki pracy.

Czasopismo nasze, które za główne swoje zadanie uważa pracę dla dobra stanu adwokackiego, będzie z obowiązku swego z baczną uwagą śledzić i z życzliwością oceniać przyszłą działalność naszych Władz Izbowych, a jako łącznik między temi władzami, a ogółem Kolegów będzie się starało wpływać na ogół Kolegów, aby Władze Izbowe w ich pracy nad dobrem adwokatury popierał.

Z Redakcji.

Uchylenie konfiskaty „Głosu Adwokatów".

Prawdziwą senzacją dla naszego świata prawniczego, a nawet opinji publicznej była konfiskata „Głosu Adwokatów" zeszytu VII. z sierpnia 1932 z powodu wydrukowania pracy naukowej Dra Adolfa Liebeskinda pt. „O Trybunał Konstytucyjny" w którym autor podjął krytykę dekretu o przenoszeniu sędziów w związku z Konstytucją, przy wysunięciu postulatu wprowadzenia w naszym Państwie Trybunału Konstytucyjnego celem badania i stwierdzania legalności rozporządzeń władz wykonawczych.

Zarządzoną wówczas przez władze administracyjne konfiskatę Sąd okr. Wydział karny w Krakowie na wniosek prokuratora w całości zatwierdził.

Przeciw temu wydawca „Głosu" kol. Dr. Goldblatt i odpowiedzialny redaktor kol. Dr. Woźniakowski **wnieśli opozycję.**

Na skutek niej odbyła się dnia 30 XI. 1932 w tutejszym Sądzie okr. karnym rozprawa. Imieniem „Głosu Adwokatów" zjawili się wymienieni koledzy. Obronę prowadził kol. Dr. Goldblatt. **Po przeprowadzeniu rozprawy Trybunał konfiskatę w całości uchylił.** W motywach Sąd przyjął zgodnie z wywodami obrońcy, że „Głos Adwokatów" jest pismem naukowem, stojącym zdala od polityki, przeznaczonem wyłącznie dla zawodowych prawników i władz, a zajmującem się w sposób naukowy sprawami prawa i zawodu adwokackiego. Myślą zasadniczą autora inkryminowanej pracy była krytyka ustaw, jej celem wykazanie konieczności ustanowienia Trybunału konstytucyjnego niezależnie od kwestji politycznych. Praca ta nie zawiera też znamion obrazy lub zniewagi jakiejkolwiek władzy, krytykowała w sposób dopuszczalny ostatnie produkty ustawodawcze, więc też nie przekroczyła granic dozwolonej krytyki.

Adw. Dr. LEON DATTNER (Kraków).

Zadania samorządu palestry.

O ankietę.

1). Ustawa o jednolitym ustroju palestry stwarza nową dynamikę jej rozwoju. Zmniejsza trudności migracyjne i umożliwia inne niż dotychchzasowe rozmieszczenie terytorjalne. Wprowadza pewne utrudnienia w dostąpieniu zawodu i zmierza do przyszłego oraniczenia jego liczebności. Oba założenia są wysoce racjonalne i celowe. Obie sprawy te posiadają nietylko zawodowe, ale też doniosłe społeczne znaczenie.

Z jednej strony wiadomo, że istnieją całe połacie kraju pozbawione czyto w dostatecznej mierze, czyteż kwalifikowanej pomocy prawnej. Instytucja doradców sądowych zadania tego nie spełnia. Słusznie podzieliła los felczerów. Niemniej ludność niewątpliwie nie dochodzi znacznej ilości słusznych spraw. Koszta i trudności podróży do większych miast dla zasięgnięcia porady adwokackiej, odstręczają od ich podejmowania. Prowadzi to do petryfikacji licznych stanów bezprawnych i krzywd. Etyczne i kulturalne szkody są widoczne. Brak adwokata połączony jest ze społeczną niekorzyścią.

Z drugiej strony istnieje nadmiar adwokatów w pewnych ośrodkach, głównie uniwersyteckich. Także nadmiar adwokatów przeciwny jest interesom społecznym jak i oczywiście także interesom samej palestry. Już Adam Smith zwracał uwagę na społeczną konieczność wysokich zarobków adwokata. Składa się w jego ręce majątek, cześć, nierzadko i życie. Dlatego osoba jego budzić i usprawiedliwiać musi bezwzględne zaufanie i szacunek. Niskie dochody są teoretycznie złą przesłanką zaufania. W epoce kultu bogactwa zmniejszają też szacunek. Nadmierna podaż deprecjonuje pracę i osobę. Grozi wręcz sprowadzeniem na bezdroża. Sto lat temu zmuszony był Saint-Simon zajmować się wiele problemem „legistów". Nadmiar prawników urósł naówczas we Francji do rzędu palącego zagadnienia państwowego.

2). Racjonalnem będzie takie terytorjalne rozmieszczenie palestry, które uczyni zadość tak potrzebom pomocy prawnej ludności, jak i interesom samej palestry. Dla uzyskania takiego

rozmieszczenia wprowadza ustawa dwojakie środki: liberalistyczne i aliberalne.

Liberalnemi są ogólne przepisy ustawy, wprowadzające swobodę migracji na całym terenie państwa. Stosownie do poglądów ekonomiki liberalnej, winno w tym stanie nastąpić wyrównanie wszelkich dysproporcyj automatycznie i samo przez się, t. j. bez jakiejkolwiek dalszej interwencji.

Przepisy aliberalne są wyrazem wątpliwości, czy na drodze „laissezfairyzmu" istotnie ułożą się stosunki we wszystkich punktach w obraz najwyższej celowości. Dlatego przewiduje ustawa ewentualność zamknięcia list adwokackich w dziesięciu okręgach sądowych, jako korektywę wolnej dynamiki rozwojowej.

Ani pierwsza, ani obydwie grupy środków łącznie, nie są w stanie przy ścisłej interpretacji światopoglądowej wzgl. litery ustawy, spełnić zamierzonych celów.

3). Utrzymanie się w ramach czystej ideologji liberalnej nie rokuje należytego i szybkiego osiągnięcia tego celu, którym jest racjonalne rozsiedlenie palestry, z następujących powodów: Nowy, właściwy obraz rozsiedlenia osiągnąć się da teoretycznie dwiema drogami. Pierwszą byłby aktywny, samorodny popyt na usługi adwokackie ze strony społeczeństwa. Niestety nie można nań liczyć. Praca adwokata należy do dóbr konsumpcji zbiorowej. Społeczeństwo zaś nie jest przysposobione czyli zdolne do stawiania ofert w tej dziedzinie. Niema jakichkolwiek związków pomocy prawnej czy tp. Ostatecznie poszukuje się niekiedy drogą publicznych konkursów lekarzy, inżynierów. Nie tyczy to jednak nigdy adwokatów. Drugą drogą jest podaż ze strony adwokatury. Ofert nie brak. Aby jednak oferta spełniła swój cel, którym jest sprowadzenie transakcji wymiany dóbr i usług, musi być ona *skuteczna*. Oferta jest wtedy skuteczna, gdy zwraca się do zdolnego do jej przyjęcia odbiorcy. Otóż rzecz w tem, że szerokie rzesze oferentów - adwokatów nie posiadają żadnych konkretnych wiadomości odnośnie do zdolnych odbiorców. Brak im wszelkich relacyj ze stosownemi terenami osiedlenia i stąd poważnych informacyj o nich. Adwokat nie podróżuje bowiem jak np. kupiec. Informacje zaczerpnięte z raptularza łącznie nawet ze statystyką liczebności ludności w szczególnych miejscowościach, nie są dostateczne.

Nie jest bowiem jedynie miarodajną proporcja liczby adwokatów do liczby ludności. Dla wyznaczenia właściwego sto-

sunku konieczną jest ponadto nieodzownie znajomość stanu i ukształtowania gospodarczego ludności, liczby podań sądowych, także np. liczby doradców sądowych itp. Zdobycie tych wiadomości, czy to przechodzi siły indywidualne jednostki, czy też uzyskanie ich wymagałoby niestosunkowego nakładu sił i kosztów. Możliwem jest, że niektóre jednostki zdobędą na drodze przypadku potrzebne dane i skorzystają z nich. Ale takie wyrywkowe fakta nie rozwiążą całości problemu. W każdym zaś razie z pewnością nie rozwiążą go w najbliższem piekącem jutrze..

4). W perspektywie ewentualnie zamknąć się mających dziesięciu okręgów, leżą niewątpliwie tylko wielkie miasta. Ustawodawca sądzi, że atrakcje cywilizacyjne i kulturalne zdolne są skłonić do nadmiernego osiedlania się w wielkich miastach. Zamknięcie jednak tych okręgów miejskich, w których nadmiar daje się już obecnie odczuwać, wydaje się zbędnem. Albowiem żadne atrakcje nie posiadają tej siły, by zrównoważyć znikome widoki zarobkowania. Zamknięcie zaś tych miast, w których istnieje niedomiar adwokatów, byłoby sprzeczne z postawionemi celami.

W trafnem uwzględnieniu trudności objektywnego sądu o istnieniu lub nieistnieniu nadmiaru, stawia ustawa ewentualnemu zamknięciu pewnych okręgów podwójną szrankę. Uchyla sprawę tę z pod autonomji samorządów lokalnych i zastrzega wydanie miarodajnej opinji dla Rady Naczelnej jako organu koordynującego. Na wypadek wydania przez Radę Naczelną stosownej opinji zadecyduje Minister Sprawiedliwości. Zgodnie z nowoczesną teorją samorządu, zastrzega sobie Rząd ostateczne rozjemstwo sprzecznych tendencyj partykularnych. W tym stanie wydaje się, że odnośne przepisy ustawy posiadają raczej tylko charakter ostrzegawczy niż bezpośredni.

Jeżeliby jednak zamykanie okręgów istotnie nastąpić miało, łacno sprowadzić ono może właśnie rozminięcie się z zamierzeniami. Ustawa ma niewątpliwie na myśli jedynie wielkie miasta jako takie i dlatego mówi o zamykaniu poszczególnych miejscowości. Przeludnienie jednak miasta wcale nie musi być równoznaczne z przeludnieniem przyległego doń obszaru prowincjonalnego. Uwzględnienie interesów miasta w pewnym okręgu sprzeczne być może z interesami reszty terenów tego

okręgu i interesami adwokatury. Mechaniczne zamykanie całych okręgów jest wedle ustawy niemożliwe i niecelowe.

Ponadto jest możliwem, że zamknięcie okręgów wielkomiejskich przyczynić by się mogło do powstania podziału na palestrę wielko i małomiejską. Kto wie, czy podział taki byłby korzystny dla koniecznego prestiżu palestry.

5). Idea wprowadzenia pewnego ładu w rozmieszczeniu palestry polskiej nie może ulec żadnej krytyce. Wskazaliśmy, że idei tej mechanizm dynamiki liberalistycznej należycie nie zrealizuje, nawet w połączeniu z temi środkami gospodarki nakazowo-zakazowej, które ustawa przewiduje.

W każdym razie okazuje się, że odstępstwo od zasad czysto liberalistycznych i inne pociągnięcia planowe są konieczne. Przed organami samorządu adwokatury staje pytanie, w jakich granicach należy położyć nacisk na pierwiastek rządu, który tkwi integralnie w pojęciu samorządu. Wszelki rząd polega na wyobrażaniu stanów końcowych pewnych okresów rozwojowych, przeciwdziałaniu wytworzeniu się odmiennych obrazów rzeczywistości i sprowadzaniu stanów zamierzonych zapomocą umyślnie przedsiębranych środków czyli interwencji. Interwencja może być uważana za wyjątek od zasady, że jednostka sama najlepiej poznaje i znajduje swą własną korzyść. Wyjątki takie zachodzić mogą jedynie wśród okoliczności szczególnie ciężkich i ważnych. Potrzeba takiego wyjątku i pożyteczność zastosować się mającego środka, winne być w każdym poszczególnym wypadku osobno udowodnione.

Dowód konieczności i pożyteczności pewnej interwencji dla uzyskania planowego i racjonalnego rozsiedlenia palestry jest prosty.

Wiadomo z jednej strony, że istnieją całe połacie państwa pozbawione w znacznym stopniu pomocy prawnej, oraz rzesze adwokatów pozbawione pełnego zatrudnienia. Z drugiej strony widocznem jest, że kontakt ofertowo-odbiorczy pomiędzy obu zainteresowanemi stronami niemal nie istnieje, ponieważ jedynie zdolny do postawienia oferty element, a to adwokat, jest zdezorjentowany i bezradny.

Stworzenie tego kontaktu jest kwestją autorytatywnego i ścisłego uświadomienia strukturalno-konjukturalnego. Podobnie jak w innych dziedzinach, sprowadzi ona i tutaj maksimum powszechnej korzyści przy minimum tarcia. *Da się ono jednak*

uzyskać jedynie przez podjętą w imię solidaryzmu społecznego i zawodowego akcję kooperatywną i koordynującą wszystkich organów samorządu palestry na całym obszarze Państwa pod przewodnictwem Rady Naczelnej. Jako podłoże i wstęp do tej akcji rozumiemy stosowną **ankietę**. Apel o pomocnicze i cenne współdziałanie, skierowany do Władz sądowych, wypróbowanych w bezstronności stosunku do palestry, oraz do pewnych władz administracji lokalnej, niezawodnie nie będzie daremny. Bezstronne przekazywanie uzyskanych w ten sposób danych do wiadomości elementów zainteresowanych, wydaje się jedynym, skutecznym i pożytecznym środkiem dla rychłego uzyskania racjonalnego rozsiedlenia palestry. Migracja zaś bezplanowa i przypadkowa, dalsze istnienie subjektywnych trudności migracji, czy nawet wprowadzenie objektywnych (także prohibicyjne taksy wpisowe!) zagraża dalszem trwaniem tego stanu, na którego społeczną szkodliwość wskazaliśmy na wstępie.

Bibljografja.

Prof. Stanisław Gołąb. Zarys polskiego procesu cywilnego. Zeszyt pierwszy. Kraków, Księgarnia Powszechna, str. 184.

Literatura prawnicza polska z dziedziny procesu cywilnego wzrasta i wzbogaca się w ostatnich czasach o dzieła pierwszorzędnej wartości.

Do prac tego rodzaju należy też powyższe dzieło prof. Gołąba. Autor, omawia w niem warunki dopuszczalności drogi procesu cywilnego i właściwości sądu.

Celem autora jest dać uczniom swym minimum wiedzy o polskim procesie cywilnym, „praktykom zaś otworzyć oczy na potrzebę gruntownych studjów nad nowem prawem procesowem".

Po koleji autor omawia pojęcie „drogi procesowej", którą odróżnić należy od „drogi sądowej" jako pojęcia szerszego, obejmującego również postępowanie niesporne, określa pojęcie „sprawy procesowo-cywilnej" obejmującej wszelkie spory, w których dopuszczalna jest droga procesu cywilnego, a nie tylko spory o prawa prywatne, omawia gruntownie pojęcie jurysdykcji krajowej wynikające z przepisów o właściwości miejscowej sądów, związek jej z niedopuszczalnością drogi procesu cywilnego, a w końcu tej ciekawej części pierwszej stosunek jurysdykcji krajowej do zakrajowości dyplomatycznej. Wszelkie te pojęcia omawia autor na tle przepisów k. p. c., podając wyczerpująco literaturę polską, a często poglądy uczonych zagranicznych.

W części drugiej, traktującej o właściwości sądu nawiązuje prof. Gołąb do przepisów o ustroju sądów, omawia istotę i rodzaje tej właściwości

[miejscowa, rzeczowa i funkcjonalna t. j. odział wedle czynności tokiem instancji] oraz zarzut niewłaściwości sądu. Dalej zajmuje się autor właściwością miejscową, polegającą na przydziale procesów cywilnych sądom równorzędnym, [w odróżnieniu od rzeczowej — nierównorzędne sądy] szczegółowo i gruntownie komentuje przepisy k. p. c. dotyczące sądów wyłącznych i przemiennych, zaliczając do tych ostatnich słusznie sąd z art. 45 k. p. c. Sąd interwencji głównej charakteryzuje trafnie autor jako sąd nie czysto przemienny. W dalszej części pracy rozpatruje autor właściwość rzeczową sądu grodzkiego i okręgowego, wartość przedmiotu, sporu, forum prorogatum spory o właściwość i wyłączenie sędziego.

Autor wykazuje jakim zmianom ulegały odnośne instytucje w toku pracy nad ustawą i w ten sposób umożliwia zrozumienie odnośnych przepisów [n. p. str. 100, 105, 150]. Prof. Gołąb zajmuje wobec szeregu przepisów krytyczne stanowisko, wykazując często błędne ich ujęcie [n. p. str. 67, str. 106, str. 120, co do znaczenia art. 19 k. p. c. str. 145 i t. d.]

Niektóre poglądy prof. Gołąba mogą nasunąć pewne wątpliwości, jak n. p. zaliczenie podziału spraw między izby w S. N. do właściwości rzeczowej [str. 52] lub wyrażenie poglądu, że art. 346 k. p. c. o ocenie sprawy wedle chwili wyrokowania nie ma nic wspólnego z oznaczeniem właściwości sądu jako kwestją jurysdykcyjną.

Art. 22 uchwały Rady Min. z 17 VI. 1920 w szczególności słów „w wszelkiem innem postępowaniu" nie można zd. m. odnieść do procesów czynnych skarbu, gdyż w tych procesach decyduje o właściwości miejsce zamieszkania pozwanego, a nadto art. ten dotyczy „innego postępowania sądowego" (str. 70).

Podobnie jak prof. Allerhand nie uznaje prof. Gołąb krótkotrwałego pobytu dorywczego za pobyt, jakkolwiek zd. m. za pobyt uznać należy każde, nawet chwilowe przebywanie [str. 72].

Wyliczenie w art. 28 k. p. c. osób, przed sąd których można wytoczyć powództwo [ojca, matki, lub opiekuna] jest zd. m. wyczerpujące i nie można podciągnąć tu kuratora szczególnie, że słowa „w zależności od tego, pod czyją władzą dziecko pozostaje", trzeba interpretować w związku z słowami „ojca, matki, lub opiekuna".

Może za ciasno pojmuje prof. Gołąb słowo „organ" z art. 34 k. p. c. stosując go tylko do przypadków, w których pozwanemi są zagraniczne spółki, zakłady i inne związki, mające swe filie w Polsce. Nie ma żadnego powodu, aby k. p. c. miał trzymać się określeń prawa cywilnego względnie handlowego i aby wykluczyć w procesie możność posiadania organów przez fizyczne osoby [str. 93].

Art. 121 Konstytucji pojmuje autor jako normę prawną już usankcjonowaną, a nie jako „złotą myśl", co ma też wynikać z art. 13 l. 2 k. p. c. Jakkolwiek sam również chętnie widziałbym, by art. 121 Konst. był pełną normą, to jednak z przepisu kompetencyjnego, jakim jest art. 13 l. 2 tego wnioskować nie można. [str. 113 i 129].

Również nie podzielam zdania, że należy wykluczyć możliwość poddania sprawy sądowi państwowemu zagranicznemu. Z k. p. c. zakaz taki nie wynika [p. o tem moja praca Das polnische internationale Prozessrecht nach der neuen Z. P. O. Ostrecht 6/32 str. 408].

Wznowienie postępowania pojmuje słusznie autor jako skargę specjalną, a nie jako środek dawny. Bardzo ciekawie omawia prof. Gołąb przepisy o właściwości sądu dla spraw z dzierżawy, wyjaśniając związek między art. 213, a 392 k. p. c.

Dzieło powyższe wiele wątpliwości praktykom wyjaśnić może. Z niektórych krótkich dopisków widać jak autor znakomicie opanował cały materjał dotyczący k. p. c. i jak świetny wprost z niego użytek robi [n. p. str. 76, 77, 85 uw. 62]. Z powodu wartości tej pracy z ciekawością wyczekujemy dalszych jej zeszytów, z której kiedyś powstanie pierwszy system prawa polskiego procesowego.

Praca ta wydana też została b. starannie.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.

Prof. M. Allerhand. Przepisy procesowe austrjackiej ustawy o umowie ubezpieczenia [str. 35].

Problem powyższy nie był dotąd omawiany w literaturze prawniczej polskiej. Autor porównuje przepisy ust. austr. z przepisami ust. niem. i polską k. p. c. i uzasadnia, swe często oryginalne poglądy na tle poglądów uczonych zagranicznych.

Autor omawia przepisy ust. austr. dotyczące układu o sąd polubowny co do należności roszczenia, wysokości świadczenia ubezpieczyciela, dotyczące przepisy postępowania, stosunki międzydzielnicowe, dalej przepisy o właściwości sądu w tej materji, w końcu zaś umowy dowodowe.

Jak wszystkie prace prof. Allerhanda także i ta, przez moc myśli i oryginalne ich ujęcie zmusza czytającego do zajęcia stanowiska.

Co do niektórych poglądów można mieć pewne zastrzeżenia. I tak wedle autora układ o sąd polubowny zawarty w czasie gdy między stronami doszło już do nieporozumień jest ważny [str. 5]. Ustawa nie zna tego czasowego rozróżnienia i uznaje każdy układ oddający spory z stosunku ubezpieczenia sądowi polubownemu za nieważny. „Spór z stosunku ubezpieczenia", a nie z umowy ubezpieczenia obejmuje również zd. m. spory z osobami trzeciemi, których to sporów autor przepisowi temu poddać nie chce. [str. 6].

Mimo określenia w ustawie, że sąd polubowny może orzekać o wysokości świadczeń ciążących na ubezpieczających, prof. Allerhand nie uznaje go za sąd polubowny uważając, że nazwa ustawy nie zmienia w niczem postaci rzeczy [str. 7]. Pogląd uważający sąd ten za t. zw. sąd polubowny nie wydaje mi się uzasadniony w ustawie, jakkolwiek teoretycznie rzecz biorąc pogląd prof. Allerhanda jest może słuszny. W konsekwencji tego poglądu nie można wedle autora mimo tego układu podnosić zarzutu formalnego w sądzie państwowym, że sprawa należy do sądu polubownego, lecz wystąpić można każdej chwili z zarzutem merytorycznym, że skarga jest przedwczesna.

Nie widzę powodu, aby w tego rodzaju zapisie nie można było ustanowić sędziów polubownych [str. 9] skoro każda z stron ma równe w tym kierunku prawa.

Jeśli przyjmiemy wbrew autorowi, że sąd omawiany przez autora, oznaczający wysokość świadczenia ciążącego na ubezpieczycielu jest sądem polubownym, to tem samem nie zgodzimy się z poglądem jego, że dowód z bie-

głych, świadków, dokumentów i wysłuchania stron ma być wykluczony, skoro przed sądem polubownym dowody te bez ograniczenia prowadzić można.

Zupełnie słusznym jest pogląd prof. Allerhanda, że ten przepis ustawy jest nienależycie obmyślony, ale interpretując go, musimy go brać takim, jaki jest.

Zanadto szeroko interpretuje autor § 12/2 ust. skoro podciąga pod tenże prócz wyliczonych wyraźnie ubezpieczających, którzy zawarli ubezpieczenie w przedsiębiorstwie przemysłowem lub rolniczem także kupców, właścicieli kopalni, adwokatów, notarjuszy i t. d. [str. 25].

Nie wyliczam tu szeregu głębokich i trafnych myśli wyrażonych przez autora, gdyż trzebaby wprost całą pracę streścić, a przez wymienione wątpliwości zamierzałem pracą tą zainteresować sfery prawnicze tak mało obeznane z ubezpieczeniami.

Autor tak jak w innych swych dziełach, wykazuje zupełnie opanowanie całego materjału ustawowego i naukowego, z którego wyciąga często oryginalne wnioski. *Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.*

Mgr. G. G.

Regjonalizm Administracyjny w teorji i życiu w opracowaniu **Dra Jerzego Stefana Langroda**, docenta U. J. Wydawnictwo Gebethner & Wolff, Warszawa 1932.

Autor porusza w dziełku swem problem bezwzględnej wartości regjonalizmu, jego stosunku do decentralizacji, oraz wspólnych cech tych dwóch kryterjów. Z koleji przedstawia autor rozwój historyczny agend administracyjnych państw, dochodząc do współczesnych prądów regjonalistycznych. Autor ujął głęboko i wszechstronnie w swej rozprawie cały problem regjonalizmu teoretycznego i na jego tle przedstawił regjonalizm administracyjny w praktyce, podkreślając analogje i różnice między regjonalizmem administracyjnym w teorji i życiu. Praca ta stanowi wartościowy przyczynek do literatury administracyjnej.

Błąd co do indywidualności ofiary przestępstwa w opracowaniu **Henryka Rittermanna**. Lwów 1932. W pracy swej ujął autor problemy zamiany objektów i zboczenia działania, wykazał różnice między niemi, przedstawił wypadki, nie podpadające ściśle pod żaden z nich, dając grupę trzecią sprecyzowaną przez siebie. Rozprawa stoi na naukowym poziomie, ponieważ autor — jak się okazuje znawca literatury kryminalnej — przedstawił poglądy wybitnych teoretyków, przeciwstawiając im swoje własne często nie bez słuszności. Studjum ciekawe, interesująco napisane, wzbogaca naszą literaturę kryminalną.

Kodeks wykroczeń. Systematyczny zbiór przepisów ustawodawstwa polskiego z lat 1919 do 1932. wraz z przepisami o postępowaniu karno-administracyjnem w opracowaniu **Dra Zygmunta Wusatowskiego,** sędziego okręgowego n. e. Nakład Władysława Jarosza w Krakowie 1933 opatrzony szczegółowym skorowidzem alfabetycznym. Kodeks ten stanowi systematyczny zbiór przepisów dotyczących tych wykroczeń, w których orzecznictwo należy obecnie do władz administracyjnych. Zbiorem objęte zostało ustawodawstwo polskie od stycznia 1919 po koniec października 1932. Przez wyłączenie przestępstw karno-skarbowych i spraw zastrzeżonych władzom górniczym oraz

Inspektorom pracy, uczynił autor swój zbiór przejrzystym, co ułatwia w wysokim stopniu orjentację w przepisach. Dzięki pracowitości autora mamy obecnie *jedyne* w swoim rodzaju zestawienie wszystkich przepisów dotyczących wykroczeń karalnych w drodze administracyjnej, tak, iż publikacja ta w praktycznem jej stosowaniu oddać może bardzo wielkie usługi.

Ustawodawstwo Pracy. W opracowaniu **L. Lewandowskiego.** [Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej „Czytaj"] Łódź 1933. Ostatnio ukazało się drugie wydanie zbioru ustaw i rozporządzeń Prez. Rzeczyposp., regulujących stosunki służbowe pracowników umysłowych i fizycznych. Wydanie to zostało przez autora znacznie rozszerzone ustawami o czasie pracy w przemyśle i w handlu, oraz w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, ponadto tezami i wyciągami z orzeczeń Sądu Najwyższego. Skrupulatnie zebrany i odpowiednio ułożony materjał, wreszcie umieszczony na końcu wydania skorowidz-konspekt z informacjami uzupełniającemi ułatwiają w znacznym stopniu czytelnikowi zorjentowanie się w całokształcie ustawodawstwa pracy. Wydanie o walorach praktycznych.

Prawo wekslowe i czekowe. W opracowaniu adwokata **Jòzeja Izydora Herzberga.** Nakładem „Księgarni Prawniczej" Warszawa 1932. Tekst ustawy objaśniony orzecznictwem Sądu Najwyższego. Wydanie kieszonkowe, nie zawiera żadnych błędów w tekście, praktyczne, opatrzone skorowidzem.

Ostatnio ukazały się na półkach księgarskich nakładem „Księgarni Prawniczej w Warszawie 1932. **„Przepisy o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych"** zestawione przez **Dr. Włodzimierza Hekajłłę,** *„Ustawa o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym, spłaty uciążliwych zobowiązań rolników i wykonania parcelacji". Rozporządzenie Prez. Rzplt. z 23 sierpnia 1932 o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie,* zestawione i zaopatrzone skorowidzem Dra Włodzimierza Hekajłły, *Rozporządzenie Prez. Rzplt. z 23 sierpnia 1932 o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich i otworzeniu Urzędów Rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej,* wreszcie *Ustawa o wykupie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, i uregulowaniu prawa własności dla nabywców parcelacyjnych,* wszystko w wydaniu kieszonkowem. Materjały starannie zebrane i przejrzyście ułożone. Ceny bardzo niskie.

W ostatnich dniach pojawiło się tłumaczenie Kodeksu karnego na język niemiecki p. t. **„Das Strafgesetzbuch für die Republik Polen"** Warszawa 1932 w wydaniu Biura Prac Pomocniczych Komisji Kodyfikacyjnej. Tłumaczenie wierne, ułatwi zagranicy zaznajomienie się z nowym Kodeksem Karnym.

Ustawy ulgowe dla rolnictwa. Zestawione i zaopatrzone objaśnieniami i uwagami adwokata **Dra Maurycego Richtera.** Wydanie „Książnicy Naukowej" Przemyśl 1932 Warszawa. Rzeczowe uwagi autora dodane do każdego artykułu czynią ustawę łatwo dostępną dla każdego i pozwalają zorjentować się w przepisach. Właściwą ustawę wyprzedza wstęp autora wyjaśniający przyczyny, dla których ustawa ta wydaną została.

Handbuch des Polnischen Rechts für den Handelsverkehr mit Polen opracował **K. Freiherr von Unruh,** adwokat w Poznaniu. Wydanie Polsko-niemieckiej Izby Handlowej E. V. Wrocław-Berlin 1932. Pragnąc zaznajomić niemieckie sfery handlowe z całokształtem przepisów regulu-

jących życie handlowe w Polsce, przepisów prawa wekslowego, czekowego, przepisów regulujących proces handlowy, jak niemniej innych pokrewnych działów prawa handlowego, — poleciła Izba Handlowa Polsko-Niemiecka adwokatowi Unruhowi w Poznaniu opracowanie wyczerpującego podręcznika.

Przyznać trzeba, że autor z nałożonego nań obowiązku wywiązał się bardzo dobrze, dał bowiem podręcznik o wielkich praktycznych walorach.

Autor zebrał wszystkie przepisy i to tak dzielnicowe, jak i obowiązujące na całym obszarze Rzeczypospolitej, mające zastosowanie w handlu, dla użytku prawników i najszerszych sfer gospodarczych. Publikacja ta jest tem cenniejsza, że wszelkie dotychczasowe studja w omawianej materji poruszały jedynie poszczególne kwestje prawne, mające bardzo często przejściowe tylko znaczenie.

Podkreślić należy dążenie autora do systematycznego ułożenia tych wszystkich przepisów prawnych, które w obrocie gospodarczym z Polską mogą mieć znaczenie, — przyczem autor nie ogranicza się do przepisów prywatno-prawnych, lecz sięga również do przepisów prawno-publicznych i do orzecznictwa

Praca ma charakter zarysu, a przeznaczona jest do praktycznego użytku, Dzieło obszerne, pięknie i dostępnie napisane, odda niewątpliwie wielkie usługi w stosunkach handlowych z Rzeszą Niemiecką i może się przyczynić do ich sąsiedzkiego rozwoju.

Sądowe postępowanie Egzekucyjne. Przepisy wprowadzające i związkowe. W opracowaniu **Zygmunta Sitnickiego** wicepr. s. o. i **Mgr. Tadeusza Szymańskiego** w Warszawie. Nakładem Księgarni F. Hoesicka Warszawa 1933. Teksty ustaw. Rozumiejąc potrzebę jaknajszybszego zapoznania się z treścią nowego prawa egzekucyjnego, jakoteż z przepisami związkowemi, zestawili autorzy całokształt przepisów regulujących postępowanie egzekucyjne, przepisów przejściowych wraz z przepisami wprowadzającemi. Autorzy zebrali wszystkie przepisy związkowe, które będą najczęściej w użyciu przy stosowaniu nowego prawa egzekucyjnego.

Wydanie to bardzo estetyczne i praktyczne ukazało się dzięki staraniom ruchliwej i bardzo zasłużonej księgarni F. Hoesicka w Warszawie.

Zarys systemu Prawa Karnego Prof. Dra Władysława Woltera. Część Ogólna. Tom. I. w wydaniu Księgarni Leona Frommera Kraków 1933. Już ukazał się system nowego kodeksu karnego prof. U. J. Dra Woltera oświetlający kodeks karny z punktu widzenia naukowego. Całość obejmująca kodeks karny i prawo karno-administracyjne, ujęta pod kątem widzenia jednolitej metodologji, uwypukla problemy teoretyczne, które dla praktyki są bardzo ważne. Do szczegółowej recenzji tego dzieła powrócimy w następnym numerze.

Komentarz do Kodeksu Karnego z r. 1932 i Prawa o Wykroczeniach wraz z przepisami wprowadczemi. Nakładem Księgarni Leona Frommera w Krakowie ukazał się już dawno oczekiwany komentarz nowego kodeksu karnego w opracowaniu adw. Dra Leona Peipera. Wartość tego dzieła omówimy na łamach naszego czasopisma.

Polskie Prywatne Prawo Handlowe Międzynarodowe i Międzydzielnicowe. Opracował adw. **Dr. Zygmunt Fenichel.**

Znany i ceniony adw. Dr. Fenichel dał nam tym razem w swojem dziełku

zestawienie przepisów prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego prawa handlowego na tle literatury naukowej, przyczem autor dodał swoje uwagi krytyczne wyjaśniające wiele przepisów. Pragnąc dać wskazówki praktyczne, przedstawił prawie wyczerpująco umowy międzynarodowe i międzydzielnicowe spotykane w prawie handlowem, licząc się z tem, że właśnie w dziedzinie prawa handlowego najczęściej rodzą się kwestje — jakie prawo winne być stosowane, co decyduje o właściwości prawa itd.

Podkreślić należy wartość naukową rozprawki, może jednej z nielicznych w tej dziedzinie.

(Dr. W. G.)

Kodeks Karny z komentarzem. Przepisy wprowadzające Kodeks karny i Prawo o Wykroczeniach, opracował **Juljusz Makarewicz.** Wydanie trzecie. Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich. Lwów 1932.

Miarą wartości naukowej i praktycznej tego komentarza jest niewątpliwy fakt, że w ciągu zaledwie kilku miesięcy doczekał się już trzeciego wydania. Nawiązując do naszej recenzji tego dzieła umieszczonej w zeszycie VII. Głosu Adw. z r. 1932 dodajemy: W ostatnim wydaniu autor zrewidował i uzupełnił obecny komentarz w całym szeregu jego partji.

Uwagi wstępne autora ujęte w tytule: „Zasany Polskiego Kodeksu Karnego" są kwintesencją myśli przewodnich i podstaw Kodeksu, wyjaśniającą zasadnicze jego instytucje i wprowadzającą czytelnika w ducha i treść tego nowego naszego prawa. Objaśnienia Części ogólnej są wprost mistrzowskie. Z rzadką maestrą komentuje autor poszczególne normy zwłaszcza zasady odpowiedzialności, usiłowanie, pomocnictwo i podżeganie. Ze stanowiska teorji pewne zastrzeżenie budzić może wykładnia instytucji zbiegu przestępstw i przepisów ustawy.

Taksamo wyczerpującym przedstawia się komentarz Części Szczególnej. Jej poszczególne przepisy objaśnia autor genetycznie i porównawczo na podstawie wszelkich dostępnych materjałów ustawodawczych i naukowych, a głównie opiera się autor w swej wykładni na motywach Komisji Kodyfikacyjnej.

Osobny dział stanowi Komentarz prawa o Wykroczeniach zwięzły a zadawalający. W miarę potrzeby czytuje też autor ustawy karne szczególne, utrzymane mocy. Umiejętnie ułożony skorowidz ułatwia korzystanie z komentarza. W sumie komentarz ten przypomina najwybitniejsze komentarze zagraniczne, szczególnie niemieckie ze względu na ścisłość, metodyczność i jasność.

Szata zewnętrzna dzieła nader estetyczna, wprost wykwintna. Z powodu tych walorów dzieła prof. Makarewicza nie zbraknie w bibljotece żadnego prawnika tak teoretyka i praktyka.

Dr. W. R.

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad § 16 pat. niesp. *W zażaleniu wniesionem w myśl tego przepisu od zgodnych uchwał obu niższych instancyj, nie można powoływać się na nowe fakty i dowody, nieprzytoczone w instancjach niższych. (O. 1 X. 1930. III. l. Rw. 366/30).*

Ad art. 1 Rozp. Prez. Rzczplt. z 22 III. 1928. *Spór wytoczony przeciw pracodawcy przez cesjonarjusza pracownika o zapłatę wynagrodzenia za pracę, nie należy do właściwości Sądu pracy. [O. 4 V. 1932. III. l. R. 265/32].*

Ad § 1486 u. c. *Roszczenia państwowego zakładu leczniczego z tytułu kosztów leczenia, nie przedawniają się w ciągu krótszego terminu przedawnienia z § 1486 u. c. [O. 28 VI. 1932 III. Rw. 1066/32].*

Ad § § 466, 152 p. c. *Wniesienie spóźnionej apelacji i prośby o przywrocenie terminu do apelacji nie stoi na przeszkodzie w dozwoleniu egzekucji z wyroku zaskarżonego tą apelacją, ponieważ niema charakteru wstrzymującego prawomocność. [O. 6 V. 1932. III. l. R. 232/32].*

Ad § 56 n. j. *Wartość wzajemnego świadczenia, jakie skarżący dokonać ma na rzecz pozwanego, aby otrzymać zaskarżoną kwotę pieniężną, nie wchodzi dla oznaczenia wartości przedmiotu sporu w rachubę. [O. 12 XI. 1931. III. l. Rw. 1619/31].*

Ad § 104 n. j. *Umowa o prorogację sądu może być stwierdzona dokumentem, podpisanym przez pozwanego i dołączonym do skargi, chociażby dokument ten nie był podpisany przez powoda. (O. 12 XI. 1931. III. l. R. 674/31).*

Ad art. 2, 16 ust. o ochr. czasu pracy. *Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy mieścić się może w jakiemkolwiek dodatkowem wynagrodzeniu ponad normalną płacę.*

Część należnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe może być stosunkowo potrącona za czas opuszczonej pracy w godzinach służbowych. (O. 23 II. 1932. III. l. Rw. 36/32.

II.

Orzecznictwo karne.

Ad art. 230, 236 i 240 Kpk. *nie wymaga w żadnym ze swych przepisów, by protokuł rozprawy był bezwzględnie w swej ostatecznej postaci sporządzony w toku rozprawy. Zeznania świadków przed sądem, będące ustnemi*

aktami procesowemi, celem ich zadokumentowania, mają być wciągane do protokołu, lecz nie w dosłownem ich brzmieniu, lecz zgodnie z przepisem ustawy, z możliwą ich dokładnością. [O. 10 XII. 1931. II. 3 K. 1002/31]

Ad. art. 282 Kpk. *Zapisek, zawierający tylko dane co do osoby sprawcy i przebiegu zdarzenia bez określonego w art. 2 § 1 Kpk. „żądania" uprawnionego oskarżyciela, chociażby w formie jaknajbardziej uproszczonej wyrażonego, nie może być uznany za akt oskarżenia w znaczeniu art. 282 Kpk. [O. 11 I. 1932. II. 3 K. 1165/31].*

Ad. art. 514 p. e/. Kpk. *Zarządzenie doręczenia wyroku celem wywodu środka odwoławczego przed sporządzeniem protokołu rozprawy jest uchybieniem, jednakże doręczenie wyroku jest ważne. Protokół powinien już być sporządzony conajmniej w chwili rozpoczęcia się biegu terminu dla wywodu kasacji. (O. 6 IX. 1932. II. 4. K. 627/32.)*

Ad art.227 Kpk. *Strona, zgłaszająca wniosek o przywrócenie terminu do złożenia kasacji od wyroku skazującego powinna według zasad art. 227 § 2 Kpk. jednocześnie dopełnić czynności, która miała być w terminie dokonana. Skoro strona do tego się nie zastosowała S. N. wniosek oddalił. [O. 1 II. 1932. S. 3 K. 29/32].*

Ad art. 378 Kpk. *Z brzmienia art. 378 Kpk wynika, że doręczenie wyroku następuje ważnie raz tylko, bądź stronie, bądź obrońcy, lecz nie może być dwóch ważnych doręczeń i stronie i obrońcy, gdyż prowadziłoby to do dwóch różnych terminów do wywodu kasacji, a właściwie do zabronionego przez ustawę (art. 221 Kpk.) samowolnego przedłużania, czy to przez stronę, czy nawet przez sąd terminu, który z mocy ustawy jest zawity. [O. 8 V. 1931. Nr. 2 K. 468/31].*

Ad art. 500, 516, 517, 520 Kpk. *W wypadku zaskarżenia wyroku I-szej instancji tylko przez oskarżyciela jedynie w przedmiocie wymiaru kary i zmiany tego wyroku tylko co do kary na niekorzyść oskarżonego, tenże ma prawo założyć kasację tylko co do orzeczenia o karze; nie wyłącza to jednak uwzględnienia przyczyn kasacyjnych przewidzianych w art. 516 Kpk. i przyczyn nieważności wskazanych w art. 520 Kpk., czy to przytoczonych w kasacji, czy też z urzędu. [O. 13 VI. 1931. Nr. 1 K. 345 31].*

Ad art. 505 Kpk. *Przepis ten rozumie przez podpis kasacji jej sporządzenie przez obrońcę. [O. 14 III. 1932. S. 3 K. 59/32]*

Ad. art. 376 Kpk. i art. 229 u. k. s. *W treści wyroku dotyczącego przestępstwa ulegającego ukaraniu w myśl u. k. s. z dnia 2. VIII. 1926 nie należy zamieszczać pouczenia o środkach odwoławczych, pouczenie to musi nastąpić według zasad powszechnego prawa — art. 376 i nast. Kpk. (O. całej Izby II. z 22. XI. 1930. Nr. 178 [30].*

Ad art.506 i 84 Kpk. *W przypadku, gdy obrońca z urzędu oświadczy przed upływem terminu do wywodu kasacji, iż wywodu tego nie wniesie z powodu braku podstaw do kasacji — prezes sądu może wyznaczyć oskarżonemu innego obrońcę z urzędu. [O. z 5. IV. 1932 Nr. 1. K. 285 (32).*

Ad art 263 i 215 § 1 k. k. *Z porównania przepisów §§ 166 i 167 austr. u. k. o zbrodni podpalenia z przepisami art. 263 i 215 § 1. k. k. z r. 1932 okazuje się, że austr. u. k. jest w tej materji surowsza dla sprawcy czynu. (O. z 13. X. 1932 3. K. 789/32 zob. Zb. O. S. N. Nr. 32 z r.1930).*

Ad art. 170 .k k. *Odpowiednikiem przepisu § 308 austr. u. k. jest przepis art. 170 k. k. Dawna ustawa karna jest dla sprawcy czynu względniejsza. (O. z 6. X. 1932 3 K. 762/32).*

Ad art. 17 rozp. Prez. R. P. z 10 VI. 27. *W zakres uprawnień przyznanych „uprawnionym technikom dentystycznym" w art. 17. cyt. rozp. nie wchodzi wyjmowanie [ekstrakcja] zębów i korzeni. [Uchwała składu 7 sędziów z 21. V. 1932 Nr.3 K. 151/32].*

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku L. 2. — Telefon Nr. 173-02